

W 3 rocznicę

XXIV Zjazdu KPZR

Artykuł „Prawdy”

W związku z przypadającą obecnie 3 rocznicą XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w dziesięciu „Prawda” ukazał się artykuł pt. „Droga zwycięstwa socjalizmu i pokoju”.

Artykuł omawia osiągnięcia leninowskiej polityki KPZR w różnych dziedzinach, szczególnie jednak w zakresie polityki zagranicznej i ugruntowania zasad pokojowego współistnienia. „Prawda” uwypukla także rezultaty współpracy i działania krajów socjalistycznych dla utrwalenia odprężenia na świecie i pokoju.

(—)

Dostawy polskich obiektów do Bułgarii

Na zaproszenie wiceprezesa Rady Ministrów Zdzisława Tomala przebywał w Warszawie w dniach 29 i 30 marca br. zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, Iwan Iliew.

Podczas spotkania omówiono sprawy związane z dostawą do LRB w latach 1976—1980 kompletnych obiektów ważnych dla rozwoju gospodarczego Bułgarii. W sprawie tej podpisano odpowiednie porozumienie. (PAP)

Prześladowanie demokratów

Przepełnione obozy i więzienia w Grecji

Rząd Andrukopulosa, który doszedł przed czterema miesiącami do władzy w Grecji, nadal stosuje represje przeciwko demokratom. W kraju utrzymuje się stan wyjątkowy.

Wieżnia przepełnione są ludźmi oskarżonymi o działalność wywrotową. Nadzwyczajne trybunały wojskowe wydają surowe wyroki.

W ciągu tylko trzech ostatnich tygodni władze greckie aresztowały w Atenach, Salonikach i Pireusie ponad 77 komunistów. Znowu zapędzają się kazamaty, obozy koncentracyjne na „Wyspie Śmierci” — Jaros (na Morzu Egejskim), który został zamknięty na żądanie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w 1969 r. W obozie przebywa obecnie ponad 100 więźniów.

Władze greckie w celu umocnienia swej pozycji stosują represje nie tylko przeciwko siłom demokratycznym, ale przeciwko tym wszystkim, którzy krytykują obecną administrację.

W ostatnich dniach na Jaros został wysłany Jeorjos Mawros, który do przewrotu wojskowego w 1967 r. był jednym z przywódców partii Unia Centrum i zajmował stanowisko ministerialne w rządzie.

Przyczyna jego aresztowania i zsyłki na Jaros było oświadczenie, w którym chwalił on decyzję rządu brytyjskiego, odwołując wizytę w Grecji okretów wojennych z powodu braku w tym kraju swobód demokratycznych.

Wcześniej Mawros niejednokrotnie występował z żądaniem utworzenia rządu jednostki narodowej, który cieszyłby się zaufaniem większości obywateli oraz wzywał siły demokratyczne do jednolitej w walce o przywrócenie demokracji w Grecji.

Niezadowolony wyraził również kłótni greckiej. Wkrótce po przewrocie z 1967 r. synod

Tradycje i współczesność armii

E. Gierek i P. Jaroszewicz u żołnierzy polskich i radzieckich

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz odwiedzili przebywającą na ćwiczeniach poligonowych jednostkę rakietową Śląskiego Okręgu Wojskowego. Gościom towarzyszył minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Jednostka rakietowa Śląskiego OW — godna kontynuatorka tradycji bojowych artylerzystów II Armii Wojska Polskiego — należy do przodujących w naszych siłach zbrojnych. Jej żołnierze w odpowiedzi na wezwanie 6 Warszawskiego Pułku Zmechanizowanego dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej — realizują wartościowe zobowiązania szkoleniowe i na rzecz gospodarki narodowej.

Rakietowcy gorąco powitali swoich gości. Kompania honorowa prezentuje broń. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Pochyla się sztandar wojskowy — E. Gierek i P. Jaroszewicz przechodzą przed frontem kompanii i serdecznie witają żołnierzy.

Po wysłuchaniu meldunku o działalności szkoleniowej i ideowo-wychowawczej prowadzonej w jednostce, goście obserwowali pokaz sztuki bojowej rakietowców oraz zapoznali się z życiem, warunkami szkoleniowymi i socjalno-bytowymi na poligonie.

Przebieg ćwiczeń potwierdził, że nowoczesny sprzęt znajduje

się w sprawnych żołnierskich rękach.

I sekretarz KC PZPR dał temu wyraz w serdecznych rozmowach z przodującymi żołnierzami, gratulując im osiągnięć i życząc najlepszych rezultatów w służbie i szkoleniu.

Nasi żołnierze — stwierdził m. in. Edward Gierek — swoją wiedzą i umiejętnościami, przy tradycyjnej i powszechnie znanych ofiarności społecznej, dobrze służą umacnianiu obronności, przyczyniają się również efektywnie do społeczno-gospodarczego rozwoju Polski.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i premier Piotr Jaroszewicz w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego — odwiedzili żołnierzy Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

Polsko-radzieckie braterstwo broni, zrodzone we wspólnej walce z faszyzmem na polach bitew II wojny światowej, umacniające dzisiaj służbę pokojową w koalicyjnym sojuszu obronnym — Układzie Warszawskim. Wyraża się ona m. in. we wspólnych przedsięwzięciach szkoleniowych, wychowawczych i organizacyjnych, wymianie doświadczeń, a także licznych spotkaniach uczestników II wojny światowej z młodym żołnierskim pokoleniem, kontynuującym tradycje frontowe swoich ojców.

Po powitaniu gości, dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen. płk Iwan Gierasimow przedstawił członków Rady Wojennej oraz zapoznał Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z życiem i szkoleniem żołnierzy radzieckich.

Wysokie uznanie gości wzbudzi

dził zwłaszcza mistrzowski pokaz działań lotnictwa i wojsk zmechanizowanych. I sekretarz KC PZPR wręczył przodującym żołnierzom ćwiczących jednostek symboliczne upominki.

Na zakończenie pobytu Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz oraz gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkali się z kadrą i żołnierzami, a następnie z dowódcą wem Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

Edward Gierek, nawiązując do jubileuszu Polski Ludowej, podkreślił znaczenie i rolę przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, u podstaw której leży jednościeśno-ideowo-polityczna nasza partii z KPZR, w pokojowym, socjalistycznym rozwoju naszego kraju. Z kolei Piotr Jaroszewicz stwierdził, że braterstwo broni między Armią Radziecką i Ludowym Wojskiem Polskim umacnia wspólny cel — wierna służba dla dobra pokoju i socjalizmu.

Żołnierze radzieccy — powiedział m. in. gen. płk Iwan Gierasimow — realizują w bieżącym roku szczególnie bogate w ideowe treści plany współpracy między żołnierzami radzieckimi i polskimi we wszystkich dziedzinach życia i szkolenia wojskowego.

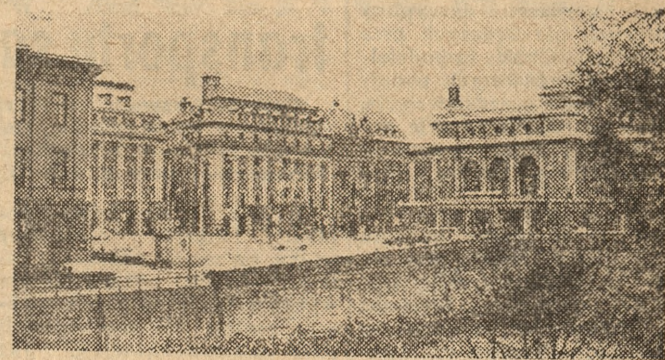
Spotkanie przekształciło się w manifestację przyjaźni i braterstwa łączącego narody Związku Radzieckiego i Polski. (PAP)

Wzrasta liczba ofiar powodzi w Brazylii

Z Brazylii napływają alarmujące wiadomości o coraz bardziej tragicznych skutkach katastrofalnej powodzi w tym kraju. Liczba śmiertelnych ofiar stale wzrasta. Rzecznik ministerstwa spraw wewnętrznych Brazylii ocenia ją od 2 do 5 tys. (PAP)

Na zaproszenie P. Jaroszewicza

Wizyta oficjalna premiera Szwecji w Polsce



Stockholm — fragment śródmieścia.

CAF — fot. Langda

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przybędzie w poniedziałek 1 kwietnia z oficjalną wizytą do Polski premier rządu szwedzkiego — Olof Palme.

Pobyt P. Jaroszewicza w pracy i wymiany gospodarczej, który odwiedził ten kraj w 1972 r., jak i obecna

wizyta stanowią ważne wydarzenia w stosunkach między obu krajami. Polska, realizując zasadę rozwijania współpracy ze wszystkimi państwami, przywiązuje szczególną wagę do jej rozwoju z naszymi skandynawskimi sąsiadami, a zwłaszcza ze Szwecją. Rozwój stosunków między obu krajami jest dobrym przykładem praktycznej realizacji zasady pokojowego, aktywnego współistnienia państw o odmiennych systemach.

Przewidziane w trakcie 4-dniowej wizyty szwedzkiego meza stanu rozmowy obejmą szeroki wachlarz problemów zarówno dwustronnych, jak i związanych z aktualną sytuacją w Europie i na świecie. Jednym z ważnych zagadnień będzie rozwój pokojowej współpracy państw basenu Bałtyku. Wśród spraw związanych ze stosunkami dwustronnymi szczególnie wielkie miejsca — jak można sądzić — zajmą problemy współ

Dokończenie na str. 2

od GROSU tygodnia

Szybciej kończyć inwestycje

W wydarzeniem minionego tygodnia była krajowa narada w Urzędzie Rady Ministrów, poświęcona omówieniu sposobów i środków, których zastosowanie pozwoli przyspieszyć realizację szeregu planowanych na ten rok inwestycji.

Tegoroczny front inwestycyjny jest znacznie szerszy, niż pierwotnie planowano. Najszerszy w historii naszego kraju. Roboty budowlano-montażowe i zakupy maszyn pochłoną aż 415 miliardów złotych. W zamian, do końca grudnia, powinna ruszyć produkcja w 109 nowych przedsiębiorstwach o łącznym potencjale wytwórczym wartości 150 miliardów złotych. Produkcja tych nowych przedsiębiorstw jest już w kalkulacji, w tegoroczne plany zaopatrzeniowe i kasowe kraju. Stąd waga tego problemu.

Oczywiście, wszystkie inwestycje są ważne. I te wielkie z grupy owoch 109, w rodzaju „fabryki fabryk” w Obornikach; i te małe, jak np. pawilon usługowy w Wolsztynie. Kluczowe i terenowe. Wszystkie one powinny być realizowane zgodnie z planem, szybko, dobrze i tanio. Na naradzie mocno to podkreślano.

Jednak sytuacja wymaga, aby niektóre inwestycje kończyć szybciej niż to zapisano w planach. Jest to niezbędne dla utrzymania równowagi ekonomicznej kraju. W związku z rosnącym strumieniem pieniędzy, uzyskiwanych przez ludność z tytułu podwyżek płac oraz wzrostu produkcji rolnej,

potrzebny jest jeszcze potężniejszy strumień towarów i usług. Żeby ludność miała w czym wybierać i żeby to było bodźcem do dalszego zwiększania wydajności pracy i produkcji. A temu przecież służą także inwestycje.

Służby inwestorskie i załogi budowlane zdobyły już spore doświadczenie w skracaniu cykli inwestycyjnych. Z uznaniem mówiono na naradzie o tym, że w ubiegłym roku, budowlani wykonali wiele inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki kraju znacznie szybciej, przeciętnie z dwumiesięcznym wyprzedzeniem w stosunku do terminów zapisanych w planach. Podobne działania pożądane jest i w bieżącym roku.

„Stawiamy dziś przed wszystkimi uczestnikami procesu inwestycyjnego zadanie — powiedział na naradzie premier Piotr Jaroszewicz — przyspieszenia o dwa, trzy miesiące w stosunku do terminów założonych w planie, wykonania co najmniej jednej trzeciej zadań inwestycyjnych przewidzianych do oddania do użytku w bieżącym roku, przy dotrzymaniu terminów realizacji pozostałych inwestycji...”

O dwa, trzy miesiące wcześniej! Jeśli więc z pierwotnych planów wynika, że takie na przykład nowe Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Polo” w Kaliszu miały ruszyć w listopadzie, to inwestor i wykonawcy powinni zbadać, czy istnieje możliwość uruchomienia tych zakładów już w sierpniu

lub we wrześniu? Jeśli pierwotny rozruch nowej fabryki działania podszewkowych w turkowskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Miranda”, planowany był na grudzień, to należałoby przesunąć go na październik. Wcześniej o dwa — trzy miesiące zasilenie rynku towarami z tych zakładów miałyby duże znaczenie.

Takich inwestycji jest w Wielkopolsce więcej. Z planów wynika, że w maju powinny ruszyć duże Zakłady Mleczarskie w Chodzieży, druga część ciągu handlowego „Centrum” w Poznaniu oraz miejski odcinek Trasy E-8 W czerwcu — fabryka fabryk w Obornikach. W lipcu — Hotel „Polonez”. We wrześniu — powinna być gotowa zmodernizowana część „Stomila”. W listopadzie — Kombinat Budowy Domów w Suchym Lesie. W grudniu powinny uszyć Rafineria Gazu Ziarnowego w Odolanowie, produkcja mikrofonów i głośników w rozbudowanym i zmodernizowanym „Tonsilu” we Wrześni, rauka w nowym zespole Szkoły Muzycznej w Poznaniu itd.

Wiadomo już, że niektóre z tych obiektów będą gotowe wcześniej. Na przykład organizacja, technika i tempo realizowania tych obiektów Hotelu „Polonez”. Hali Widowiskowej i Trasy E-8 przejdzie na trwałe do historii poznańskiego budownictwa, a doświadczenia przy nich zdobyte posłużą — miejmy nadzieję — do przyspieszenia tempa robót na pozostałych, ważnych dla gospodarki regionu i kraju obiektach.

Szczególnie na tych, które planowane są do oddawania w czwartym kwartale roku. Jest ich dużo. Grozi więc niebezpieczna spiętnienie robót w tym okresie. Więc jeśli jest to tylko możliwe, należałoby, zgodnie z zaleceniem krajowej rady, przesuwać uruchamianie tych obiektów na wcześniejsze miesiące.

PIOTR CHOJNACKI

Powstał instytut badania przestępczości

Warunkiem skuteczności zapobiegania i zwalczania przestępczości jest oparcie praktycznej działalności na szerokiej i wnikliwych badaniach naukowych podejmowanych wspólnie przez specjalistów z różnych dziedzin.

Takie jest też podstawowe założenie powstającego obecnie instytutu problematyki przestępczości, mającego charakter międzyresortowej placówki naukowo-badawczej. Na potrzeby jej powołania wskazywał program działania na rzecz poprawy porządku publicznego i dyscypliny społecznej w kraju, zatwierdzony przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu w lipcu 1972 roku.

Instytut ten prowadzić będzie wszechstronne badania nad sprawami zwalczania i zapobiegania przestępczości. Zródłem jej powstawania, a także innych naruszeń dyscypliny społecznej, nie będących przestępstwami. Obok samodzielnych prac badawczych podejmowane będą przedsięwzięcia, mające na celu integrację całego potencjału naukowego w tej dziedzinie w naszym kraju.

Chodzi o to, aby można było skutecznie korelować badania podejmowane przez różne placówki naukowe, określić najbardziej potrzebne kierunki prac badawczych, a przez to odpowiednio kształtować poczynania praktyki. W swych pracach instytut nawiązywać będzie ściśle do potrzeb praktycznej działalności.

Kadrę tej placówki stanowić będą zarówno naukowcy jak i praktycy, zajmujący się szeroko rozumianą problematyką przestępczości, a więc przede wszystkim prawnicy, psychologowie, socjologowie, pedagodzy, a także specjaliści

innych dyscyplin. Pracować tu mają też będą przedstawiciele sprawiedliwości, MSW, Prokuratury Generalnej, Sądu Najwyższego i innych. Organizacyjnie instytut związany jest z Prokuraturą Generalną.

W ciągu najbliższych tygodni placówka ta rozpocznie swoją pracę. Pełny jej „rozruch” powinien nastąpić do końca 1975 roku. (PAP)

Posiedzenie Rady Motoryzacyjnej

Perspektywy rozwoju transportu samochodowego

Program rozwoju transportu samochodowego w następnym 5-leciu, a także główne założenia dla tego działu gospodarki na lata 1981 — 90 omawiane były na posiedzeniu Rady Motoryzacyjnej przy Radzie Ministrów.

Za dwa najistotniejsze problemy, mające największy wpływ na pracę transportu samochodowego, uznano lepsze wykorzystanie taboru i szybszy postęp w mechanizacji prac przeładunkowych. Jak wiadomo o dobrym wykorzystaniu taboru decyduje wiele elementów organizacyjnych i technicznych; stopień mechanizacji prac przeładunkowych zaliczono jednak do tych, które w następnych latach będą miały decydujący wpływ na funkcjonowanie transportu.

Aby — tak, jak się przewiduje — w 1980 r. 65 procent prac przeładunkowych mogło odbywać się w sposób zmechanizowany, niezbędne jest m. in. for-

Turyści będą zadowoleni

Atrakcyjne propozycje wiejskiej gastronomii

Wprawdzie mamy dopiero pierwsze dni kalendarzowej wiosny, ale piękna, słoneczna pogoda ożywiła ruch turystyczny także na terenach wiejskich.

Ponadto mieszkańcy miast, pracownicy dużych zakładów pracy, młodzież ustalają już dziś plany letniego wypoczynku, poszukując najatrakcyjniejszych ofert turystycznych i czasowych.

Uwzględniając to wiejska gastronomia dokłada starań, aby jak najlepiej obsłużyć turystów na tzw. zielonych terenach. Wcześniej niż zwykle, rozpoczęło w tym roku generalne przygotowania do sezonu letniego, zadbano o wygląd zakładów gastronomicznych, o czystość i porządek wokół wszystkich placówek.

W nadchodzącym sezonie turystyczno-wypoczynkowym w obsłudze czasowiczów, odwiezających „zielone tereny”, uczestniczyć będzie około 2.830 zakładów gastronomicznych CRS, które dysponować będą blisko 210 000 miejsc. Przybędzie m. in. 80 nowych tego typu placówek, sukcesywnie przekazywanych do eksploatacji w najbliższych tygodniach. Najwięcej nowych barów, restauracji, kawiarni wybudowanych zostanie w br. na terenie województw: krakowskiego, poznańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i kieleckiego.

Spółdzielcza gastronomia systematycznie urozmaica również wybór dań, potraw regionalnych, przyrządzanych według często zapomnianych już recept kulinarnych. Taką działalność prowadzi obecnie ok. 200 zakładów wiejskich, które są dużą atrakcją nie tylko dla mieszkańców naszego kraju, ale także dla turystów zagranicznych. Wśród tych placówek wymienić można restaurację „Jelonek” w pow. Krotoszyn na Ziemi Poznańskiej lub karczmę w Jelesni (Krakowskie), która poleca m. in. takie specjalności jak kwaśnica staropolska i głowy wieprzowe.

W celu usprawnienia obsługi klientów wiele placówek wiejskiej gastronomii wyposaża się w sezonie turystycznym dodatkowo blisko 30 tys. miejsc na tarasach, werandach itp. W sezonie letnim czynnych ma być również ponad 1 400 kiosków, barobusów, kuchni polowych oraz wiele stoisk, które prowadzić będą sprzedawcy napojów orzeźwiających, wyrobów cukierniczych, itp. Zorganizuje się liczne punkty tzw. leśnej gastronomii, pacówki, regionalne uroczystości połączone m. in. z tradycyjnym pieczeniem baranów na rożnie.

Dużą uwagę przywiązuje się w tym roku do właściwego przygotowania zakładów w przygranicznych miejscowościach turystycznych oraz wzduż ważnych szlaków komunikacyjnych. Zagraniczni tu-

ryści będą mogli dokonywać w wielu miejscowościach zakupów za bony „Orbisu” oraz skorzystać m. in. z ok. 100 spółdzielczych hotelików przy zakładach gastronomicznych.

Przedłużone zostaną godziny otwarcia wiejskich zakładów gastronomicznych. Na ziemi krakowskiej, łódzkiej oraz w woj. poznańskim i rzeszowskim wiele wiejskich restauracji pracować będzie „non-stop” przez całą dobę. Zorganizuje się także więcej punktów informacji turystycznej, wypożyczalni sprzętu, prywatnych kwatery itp. (PAP)

Analiza wydarzeń w Dżimie

Propozycje zmian konstytucji Etiopii

Parlament Etiopii przystąpił do zbadania wydarzeń w Dżimie — głównym mieście prowincji Kafa. W tych dniach w Dżimie odbyła się demonstracja ludności protestującej przeciwko pogarszającej się sytuacji gospodarczej w kraju i skorumpowaniu miejscowej administracji, żądano ustąpienia wielu jej funkcjonariuszy.

W Addis Abebie zebrali się na pierwsze posiedzenie członkowie Konstytuacji, komitetu powołanego przez rząd Etiopii dla zbadania i ewentualnej zmiany obowiązującej w tym kraju konstytucji. Komitet ma przedłożyć rządowi zalecenia dotyczące reform konstytucyjnych m. in. reformy aparatu państwowego, zagwarantowania praw obywatelskich, reorganizacji systemu wymiaru sprawiedliwości. (PAP)

Komunikat Ministra Finansów

Nowe zasady wymiany walut

W celu zapewnienia bardziej zrównoważonej wymiany walut w turystyce z niektórymi krajami socjalistycznymi — Minister Finansów zarządził, co następuje:

1. Z dniem 31 marca 1974 r. oplatą pobieraną przy sprzedaży koron CSRS i forintów WRL zostaje ustalona w wysokości 30 procent równowartości zakupowanych dewiz, oraz opłata pobierana przy sprzedaży marek NRD w wysokości 36 proc.

2. Do końca maja br. osoby udające się w celach prywatnych do Bułgarii będą mogły nabyć w punktach wymiany walut 50 lewa, a osoby udające się do Rumunii 500 lei oraz w przypadku przejazdu tranzytowego przez te kraje talony NBP na wymianę złotych.

KRONIKA DNIA

Delegacja KC PZPR

przebywała w Moskwie

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR — przebywała w Związku Radzieckim delegacja Komitetu Centralnego PZPR, z sekretarzem KC PZPR Józefem Pińkowskim.

W czasie pobytu delegacja przebrała rozmowy z członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR Fiodorem Kulakowem oraz zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Władimirem Nowikowem. W rozmowach uczestniczył ambasador PRL w Moskwie Zenon Nowak.

Delegacja odwiedziła kilka państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych w obwodzie moskiewskim, zapoznając się z działalnością wszechstronnych instytutów naukowo-badawczych zootechniki i mechanizacji, a także zakładów produkujących maszyny i urządzenia dla rolnictwa. (PAP)

Przed kongresem

Studenckiego Ruchu Naukowego

W dniach 30 i 31 marca odbywa się w Poznaniu posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego Rad Uczelnianych AWF-ów i WSWF-ów, poświęcone przygotowaniu uczelni wychowania fizycznego do I Kongresu Studenckiego Ruchu Naukowego, który odbędzie się w Warszawie w końcu kwietnia br. Posiedzeniu patronuje GKKFIT.

Omawiane są sprawy przygotowania poszczególnych środowisk do kongresu, a także udziału w nim studentów uczelni wychowania fizycznego. (jam)

Melchior Wańkowicz poddał się operacji

Melchior Wańkowicz — jak podaje „Express Wieczorny” — poddał się skomplikowanej operacji w specjalistycznym szpitalu angielskim w Manchester. Stan 80-letniego pisarza był przez pierwszy tydzień po zabiegu ciężki, ale później każdy następny dzień przynosił stopniową poprawę. (—)

W Waszyngtonie

Rozmowy H. Kissinger-M. Dajan o konflikcie na Bliskim Wschodzie

Minister obrony Izraela, Mosze Dajan spotkał się po raz drugi z sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem w sprawie rozdzielenia wojsk na Wzgórzach Golan.

Dajan konferował z Kissingerem około 3 godzin, przedstawiając mu mapę, na której — jak się przypuszcza — zaznaczono maksymalne ustępowanie izraelskie na froncie syryjskim. Odmówił on jednak przedstawicielom prasy udzielenia jakichkolwiek informacji na ten temat. Natomiast

Kissinger oświadczył, że propozycje izraelskie są bardziej wypracowane i szczegółowe niż te, które wcześniej otrzymał od rządu izraelskiego. Do dał, że następnym krokiem będzie przedstawienie stanowiska Izraela przedstawicielom Syrii, którzy oczekiwani są w Waszyngtonie około 11 kwietnia.

Zdaniem obserwatorów, obecne propozycje Tel-Awiwu znacznie odbiegają jednakże od syryjskiego planu uregulowania sytuacji na froncie gołańskim. Syria — jak wiadomo — domaga się, aby Izrael wycofał się nie tylko na linie sprzed października ub. roku, ale także sprzed czerwca 1967 r.

W Waszyngtonie mówi się, że jeśli rokowania na temat rozdzielenia wojsk syryjskich i izraelskich będą miały pożyteczny przebieg, to sekretarz stanu USA uda się ponownie na Bliski Wschód, aby pośredniczyć w zawarciu porozumienia w tej sprawie.

W Damaszku poinformowano, że w sobotę doszło do wymiany ognia artyleryjskiego na Wzgórzach Golan. Wojska syryjskie otworzyły ogień na pozycje izraelskie, aby przeszkodzić nieprzyjacielowi w kontynuowaniu prac fortyfikacyjnych.

W Kairze podano, że w najbliższych dniach rozpocznie się rozmowywanie Kanału Sueskiego. Przewiduje się, że potrwa ono od dwóch do czterech miesięcy. Natomiast operacja oczyszczenia kanału potrwa sześć miesięcy i ma kosztować 7 mln dolarów. (PAP)

40-lecie IPK

Komitet Centralny KPZR wystosował depeszę do Irackiej Partii Komunistycznej w związku z 40 rocznicą jej powstania. Komuniści radzieccy — czytamy m. in. w depeszy — wysoko oceniamy wkład Irackiej Partii Komunistycznej w umocnienie przyjaźni i współpracy między narodami Republiki Irackiej i Związku Radzieckiego.

Koniec rozmów J. Tito-A. Sadat

Prezydent Egiptu, A. Sadat po zakończeniu 3-dniowych rozmów z prezydentem Jugosławii, J. B. Tito opuścił w sobotę wyspę Briuni i udał się w drogę powrotną do Kairu.

W. Scheel odwiedzi WRL

Minister spraw zagranicznych NRD, W. Scheel złoży dwudniową wizytę na Węgrzech. W. Scheel uda się do Budapesztu 7 kwietnia.

Hiszpania-Libia

W Madrycie podano do wiadomości, że w najbliższym czasie przybędzie tam delegacja rządu Libii z jej premierem Abd as-Salamem Dżalludem na czele. Delegacja omówi program współpracy gospodarczo-technicznej Libii i Hiszpanii w tym kwestię dostaw libijskiej ropy naftowej.

Napięcie w Tajlandzie

Armia Tajlandu została postawiona 29 marca w stan pogotowia. Ma to na celu, jak twierdzą koła dobrze poinformowane w Bangkoku, przeszkolenie „elementów dywersyjnym w wykorzystaniu dla

PAP RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
INFORMACJE TELEFONEM
TELEFON
PAP RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
INFORMACJE TELEFONEM
TELEFON

własnych celów obecnej sytuacji politycznej w kraju”. W Tajlandzie narasta napięcie społeczne, wywołane kryzysem gospodarczym. Nie ustają demonstracje antyrządowe.

Delegacja ZSRR w Tokio

W sobotę przybyła do Tokio radziecka delegacja rządowa z wicepremierem handlu zagranicznego ZSRR, Władimirem Alchimowem. Delegacja przeprowadzi rozmowy z japońskimi osobistościami oficjalnymi na tematy handlowo-gospodarcze.

Wiec studentów w Lizbonie

Według doniesień z Lizbony, władze uczelniane zamknęły wydział ekonomiczny Wyższego Instytutu Technicznego w stolicy Portugalii. Powodem tego był wiec studentów, na którym młodzież występowała przeciwko wojnom kolonialnym prowadzonym przez Portugalię w Afryce.

Redukcja wojsk brytyjskich?

Brytyjski minister obrony R. Mason oświadczył, że rząd labourystowski jest zdecydowany zredukować „zobowiązania wojskowe w Brytanii w wielu rejonach świata”, w związku z ograniczeniem wydatków na cele wojskowe.

Zwolnienia w zakładach Forda

Zakłady samochodowe „Ford — Motor — Company” powzięły decyzję zwolnienia na 1 do 2 tygodni w przyszłym miesiącu dalszej grupy robotników. Będzie to grupa licząca 14 200 osób. Fabryka zwolni już na czas nieokreślony 12 000 robotników. Nowa redukcja jest związana z kolejnymi planami zmniejszenia produkcji tych zakładów.

Podwyższone ceny złota, srebra i platyny

Jak informuje Państwowa Komisja, Cen, z dniem 1 kwietnia br. podwyższone zostały ceny złota, srebra i platyny oraz ceny detaliczne wyrobów ze złota i srebra.

Nowe ceny skupu złomu złota w próbie 1000 wyniosły będą 300 zł za 1 gram, platyny 320 zł, za 1 gram, a srebra 3,300 zł za 1 kg. Ceny detaliczne wyrobów ze złota podwyższone się średnio o 25 proc., sztuków srebrnych o 30 proc., sztuków srebrzonych średnio o 25 proc. oraz biżuterii i innych wyrobów ze srebra o 20 proc. (PAP)

Temperatura maksymalna od 12 na północ do 20 st. na południe; na pozostałym obszarze od 18 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny pracował Andrzej Skrzypczak

r. 2 — GŁOS — 31 III/1 IV 1974

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarski (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretariat redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja pocztowa 430-73 i 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel 659-16 Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamy nie zamawiać w drukarni nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprowicza — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przejściowemu Upowszechnianiu Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029 F-9

NA POCZĄTKU BYŁ PROGRAM

Polska wolna, Polska nowa, Polska, która miała zapewnić „narodowi chleb, wolność i pokój” — zaczęła się w lipcu 1944. Ale marzenia o tej Polsce, a potem wizja, a jeszcze potem coraz konkretniejsze kształty zaczęły się rysować znacznie wcześniej, niemal równocześnie z powstaniem Polskiej Partii Robotniczej w styczniu 1942 roku. Było to w samym środku okupacyjnej nocy, w apogeum hitlerowskiego terroru, w okupowanej Polsce. III Rzeszy podporządkowana była prawie cała Europa.

Pierwszym dokumentem, który stworzyła nowo powołana do życia partia była odezwa programowa, wzywająca do „zjednoczenia wszystkich sił do walki z okupantem na śmierć i życie”. W tej odezwie znalazły się także polityczne kontury przyszłego obrazu wolnej i niepodległej Polski, „w której naród sam o losach swych stanowić będzie (...), w której nie będzie faszyzmu ani władzy obszarnej niewolnictwa, nie będzie obozów koncentracyjnych, nie będzie głodu ani bezrobocia.

Odezwa wzywała do walki o Polskę, w której robotnicy będą mieli zapewniony ośmiodziesięciodziennej pracy, pełne ubezpieczenie społeczne, a ziemia będzie należała do chłopów. Odezwa stawiała też bardzo ważne zadanie bieżące — potrzebę niesienia pomocy bohaterom Armii Czerwonej i wzywając Polaków, by razem z wielkim narodem rosyjskim stanęli do „świętej walki o wyzwolenie Słowian spod krzyżackiego jarzma”.

Znalazło się w tym dokumencie niemal wszystko, co do dziś dnia leży u podstaw naszej polityki i naszej polskiej racji stanu. A przecież to był styczeń 1942! Ileż trzeba było mądrości politycznej, ile umiejętności przewidywania, ile wreszcie wiary w słuszość sprawy, by już wówczas wystąpić z takim programem! Zwróćmy uwagę: PPR kierowała swą odezwą nie tylko do komunistów, ani też nie tylko do robotników, lecz do narodu polskiego, apelowała więc o stworzenie frontu narodowego do walki z okupantem. Ta strategia przyszła zresztą partii zawsze aż do całkowitego wyzwolenia. Ta strategia przekształcała się po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec w strategię frontu narodowego dla stworzenia Polski silnej, oświeconej i coraz zasobniejszej.

Z odezwy programowej wyrosła jasno, inicjująca i przodująca rola Polskiej Partii Robotniczej w stworzeniu naszej drogi rozwojowej.

Potem przyszła kolej na następne dokumenty, które stały się słupami milowymi drogi do przyszłej Polski: tak zwana mała deklaracja z 1 marca 1943 „O co walczymy” oraz deklaracja także zatytułowana „O co walczymy” z listopada 1943 roku. Mała deklaracja znacznie precyzyjniej już formułowała, co należało czynić, aby Polska stała się państwem prawdziwie wolnym i niepodległym; po raz pierwszy też stawiała programowo sprawę przyszłych granic, głosząc włączenie do państwa polskiego wszystkich ziem polskich. Nie był to jeszcze program oparcia granic zachodnich na Nysie i Odrze, ale wyraźnie już powiedziano, że przyszła Polska powinna znajdować się na obszarach etnicznie polskich. W deklaracji znalazła się także sprawa oparcia polityki zagranicznej przy szłej Polski na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i pokojowym współistnieniu z krajami Europy. Znalazła się tam również zapowiedź przeobrażeń społeczno-gospodarczych, począwszy od reformy rolnej i nacjonalizacji wielkiego przemysłu, banków, obudowy i rozbudowy kraju, a

skończywszy na bezpłatnej nauce.

Deklaracja „O co walczymy” z listopada 1943 r. była właściwie rozwinięciem poprzedniej. Głosiła, że „przyszła wolna i niepodległa Polska musi być narodową własnością najszerzych mas pracujących”, a taką Polskę „powołać może do życia tylko wysiłkiem najszerzych mas ludowych”. Druga deklaracja ściśle określała granice przyszłego państwa: „Na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemię etnograficznie polską, wynarodowioną i zgermanizowaną przemocą, zwłaszcza w okresie porzobiorowej niewoli i obecnej okupacji hitlerowskiej”. Co się zaś tyczy wschodnich granic, to „na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską, naród polski, który tak krwawo opłaca własną wolność, uznając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej, zgodnie z wolą ludności”.

Oto rodowód nowej Polski. Oto dokumenty, które legły u podstaw Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodu. Oto punkt wyjścia do późniejszej kierowniczej roli PPR, która pierwsza zwróciła uwagę na konieczność tworzenia frontu narodowego i w ścisłej współpracy z lewicą Polskiej Partii Socjalistycznej oraz innymi demokratycznymi ugrupowaniami prowadziła temu frontowi.

Również na ziemiach Wielkopolski w połowie 1942 roku rozpoczęła swą działalność Polska Partia Robotnicza, uzyskując wpływy w Zakładach „H. Cegielski”, w Zakładach Kolejowych w Poznaniu, a także w takich miejscowościach jak Luboń, Fabianowo, Żabikowo. Dopiero, Buk, Chomętice, Wiórki, Dąbrowka, Mosina, Plewiska, Puszczykowo, Zakrzewo i inne.

Główna uwaga skoncentrowana była na akcjach sabotażowych w zakładach zbroje-

niowych i transporcie. Również praca propagandowa zaczęła coraz szersze kręgi: nie tylko kolportowano prasę centralnych i okręgowych instancji partyjnych, lecz także redagowano „Głos Poznania”. Niestety, w roku 1944 poznańska PPR uległa niemal całkowitej likwidacji. W sierpniu rozstrzelano w obozie żabikowskim kierowniczą grupę wielkopolskich PPR-owców. Około 80 członków PPR zginęło w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Ich najwyższą ofiarą nie posła jednak na marne, stworzyli bowiem grunt do późniejszego — już po wyzwoleniu — rozwoju ruchu robotniczego w Wielkopolsce, dali podwaliny ukształtowania się władzy ludowej w naszym regionie.

W tezach Komitetu Centralnego PZPR na 30-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej znajduje się sformułowanie, które mogłoby być myślą przewodnią tych refleksji:

„PPR — czytamy — była twórcą programu wyzwolenia kraju w oparciu o sojusz i braterstwo broni ze Związkiem Radzieckim, programu utworzenia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce. PPR połączyła trwale i konsekwentnie ideę niepodległości narodowej z ideą rewolucji społecznej”.

Dzisiaj, kiedy Polska — ojczyzna ludzi pracy — tak pięknie się rozwija pod kierownictwem partii będącej kontynuatorką PPR-owskich tradycji, trzeba pamiętać, że przed 30 laty Polska była krajem nie tylko biednym i zacofanym. Była także potwornie zniszczona gospodarczo i wykrwawiona biologicznie. Była jednak zarazem krajem ludzi, mających przed sobą wytyczoną drogę wprawdzie trudną lecz prowadzącą do jasno wytyczonego celu. I trzeba też pamiętać, że u podstaw tego celu leżała mądra, dalekowszycna, przewidująca myśl polityczna Polskiej Partii Robotniczej. A na początku tej myśli był program.

MARIAN FLEJSIEROWICZ



Rodzina Kosarzyckich w kompiecie.

Fot. — „Głos”

MATKA ŻOŁNIERZY

Dochodziło południe. W kwitnącym sadzie panowała cisza. Słychać było tylko brzęczenie pracowitych pszczoł. Wiktor Kosarzycki, siedzący na taborecie oparł się o drzewo. Zdawało się, że śpi, lecz on spod przymkniętych powiek obserwował trzech wnuków, bawiących się przy płocie. Chłopcy co chwila wyglądali na piaskowisty trakt, ciągnący się przez cały ich zaścianek — Chwojanek, leżący w powiecie kostopolskim na Wołyniu. W ich dziecięcej wyobraźni droga ta wydawała się tajemniczą, prowadziła gdzieś daleko... Chętnie by się wybraли na dłuższy spacer. Ale przy każdej próbie przedostania się przez sztachety, odzywał się „śpiący” dziadek.

— Kaziu, Tosiek, Czesiek, bo będzie skóra w robocie. Bawcie się w sadzie!

Wrócili, wiedząc, że dziadek Wiktor powie o wszystkim mamie. A kochana mama, jak potrzeba, ma rękę nieleką. Dlatego bez ociągania się odchodził od płotu, by rozpocząć swoją stałą zabawę w wojsko.

Nadszedł sierpień 1939 roku. Do zaścianka zaczęły napływać pierwsze zwiastuny nadciągającej burzy. Coraz częściej Anna Kosarzycka z niepokojem patrzyła na swego męża Gracjana i pięciorgo drobiazgu.

— Może wojna nas ominie — mówiła — co ja zrobiłabym bez ciebie. — Mąż wtedy gładził żonę po głowie i mówił: — Nie martw się przedwcześnie.

Powołanie do wojska przy-

szło w pierwszych dniach września. Gracjan udał się do swego macierzystego 7 Pułku Artylerii Polowej we Włodzimierz Wołyński.

Był ranek 19 września 1939 roku, gdy do domu wpadł Kazio: — Mamo, na drodze pełno żołnierzy! — Wybiegła na trakt. Szli nim żołnierze w polskich mundurach, bez broni. Szli utrudzeni.

Życiorys współczesne

— Nie widzieliście Kosarzyckiego? Mego męża, Gracjana — pytała każdego. Najczęściej wzruszali ramionami. Nikt nie wiedział, Niemcy są już we Włodzimierzu...

Dwudziestego września rano usłyszała krzyk chłopców, którzy jak zwykle bawili się przy płocie.

— Tato, tato! Wypadła z domu cała rozdygotana... Tak, to był Gracjan, zmęczony, brudny i zarośnięty ale żywy. Rozpięła się.

Ogłosy wojny po agresji hitlerowskiej na ZSRR w czerwcu 1941 roku dochodziły i do Chwojanek. Naruszyły panującą tu porządek. Piaskowisty trakt nie zachęcał wprawdzie okupantów do odwiedzania wioski. W końcu jednak się pojawili. Przed dom Kosarzy-

ckich zajechał „Mercedes”. Wysiadł z niego oficer. Drzwi otworzył brat Anny.

— Wo ist Frau?

Kosarzycka domyśliła się, że chodzi o nią. Odsunęła brata i stanęła przed oficerem.

— Brot und Salz! — rozkazał.

Brat przetłumaczył. Anna pobiegła, przyniosła kawałek chleba i trochę soli.

— Nein. Ganzes Brot!

Gdy Anna Kosarzycka z całym chlebem stanęła przed oficerem na jego twarzy pojawił się uśmiech. Wyciągnął ręce po chleb. Jednocześnie w rękach przybyłego z nim sierżanta za-terkotała kamera filmowa. Parę kroków dalej stał żołnierz z odbezpieczonym automatem...

Dni i noce ciągnęły się w nieskończoność... Nadszedł maj 1943 roku.

— Alle raus! — usłyszeli pewnego majowego wieczoru. Dom został otoczony przez hitlerowców. — Zabrać tylko tyle, ile możecie unieść — krzyczał tłumacz. Wyjeżdżacie do Wielkich Niemiec!

Po dwu tygodniach znaleźli się na „targu niewolników” w Halle, gdzie okoliczni rolnicy przyjmowali się roboczą. Zaden z nich nie chciał obarczać się rodziną, w której 5 osób nie nadawało się do pracy. Wreszcie agent urzędu pracy przywiózł Kosarzyckich do jakiejś małej miejscowości. Znalazł się chętny gospodarz. Przyjął całą rodzinę.

Dokończenie na str. 4
JERZY KNAPIK

Do dziś tkwi w nas przywiązanie do tradycji, a szczególnie do staropolskiej gościnności, która była sławna na całą Europę.

Przez wiele wieków, zarówno w świetlicy szlacheckiej, jak w chłopskiej izbie leżał bochen chleba, którym witano gości starym obyczajem, po słowiańskich przodkach odziedziczonym.

W swej „Encyklopedii Staropolskiej” Zygmunt Głogier pisze, że rzadko kto wówczas zmierzał do karczmy, czy zajazdu. Wędrowiec w podróży zatrzymywał się w dworku znajomego, albo nieznanego i każdy, nie za natręctwo podróżnego uważał, lecz jakby za wyświadczoną sobie przyjacielską łaskę i przyjmował najmilej. „Brama na oścież otwarta przechodniom ogłasza, że gościnną i innych w gościnę zaprasza!”

Stąd uczyli liczne z powodu świąt, uroczystości rodzinnych, nowosiedlin i przenosin, zapustów, objęcia urzędów... Stąd zwyczaj, że przy stołach zawsze kilka pustych miejsc czekało na niespodziewanych gości. I o jakiej by porze przybyli, przyjmowano ich z otwartymi ramionami, karmiono, pocono, koło od wozu odejmowano, żeby tylko jak najdłużej siedzieli, żeby rozpraszali nudę wiadomościami z „dalekiego świata”. Zaś zaproszeni goście przyprowadzali ze sobą znajomych i przyjaciół, a gospodarze podejmowali

radośnie czym chata bogata, w myśl przysłowia — „Gość w dom, Bóg w dom”.

Był to okres, w którym czas nie grał roli, nie był na wagę złota.

W pierwszych latach po ślubie nasz dom także był szeroko dla gości otwarty. Wpadali o różnej porze dnia i nocy, bo się za naszym widokiem stęsknili, bo mieli coś do zakomunikowania, bo akurat u nich rozebrano

ALBUM RODZINNY

Gość pożądany

piec i w domu był bałagan, bo się pożarzył i potrzebował mediatora, bo u nas czuli się lepiej niż we własnym domu.

Wysupływałam ostatnie grosze, wyskrobywałam do czysta szpiarnię, aby tylko utrzymać markę gościnnego domu. Uśmiechałam się do przybywających, opowiadałam dowcipy, ale gdy wyszli, stawałam się coraz bardziej nerwowa i cierpka. Jakże bowiem długo bez utraty równowagi ducha można zarywać noce, na po czekaniu komponować frykasy, zmywać sterty naczyń? Jakże długo można być niewolnicą gości we własnym domu? Takich, co to mówią: „My tylko na chwilkę, żeby wam nie robić kłopotu!” i siedzą do ra-

na. Albo przyprowadzają swoich znajomych. „Bo widzicie, kochani, mamy takiego podłego sąsiada, który wali w ścianę, jak po północy głośniejsze rozmawia!”

Przez nasz dom przewinęło się mnóstwo interesujących osób, ale... Pewnego dnia, a raczej pewnej nocy stwierdziłam, że karty trzymane w ręce widzę, jak przez mgłę. Mimo morderczych spojrzeń męża, ja-

wnie zaczęłam zerkać na zegar i ziewać. A potem, prosto z mostu oświadczyłam, że marzę o łóżku.

— Ach, wy biedacy przebieżcie rychło wstajecie — przypomniała sobie nie pracującą zawodowo przyjaciółkę. — Ale nie krępujcie się nami, idźcie spać. Jakoś damy sobie radę. I rozdała karty do nowego roba.

Od tego czasu przestałam być gościnna.

Dlaczego wszystkie obojętne spadają na barki gospodarzy, a gość cieszy się samymi przywilejami? Czyżby od niego nie należało także czegoś wymagać? Na przykład odrobiny taktu i kultury? Jeśli wpadł w porę, w której pani domu z wypiekami na twarzy miotła się między jedną, a dru-

gą robotą domową, czyż nie powinien wyluszczyć, o co mu chodzi i po dziesięciu minutach wyjść, zamiast siedzieć twardo i nieustępliwie? Nawet wtedy, gdy wierna tradycja gościnności pani domu nalega, aby został?

Planujemy wakacje, budżet, prace domowe, relaks na łonie natury, dlaczego więc nie mamy planować odwiedzin? To przecież takie proste. Wystarczy zatele-

fonować, albo wysłać kartkę „Pragniemy do Was zająrzeć. W przyszłym tygodniu dysponujemy wtorkiem, środą i sobotą. Dajcie znać, którego dnia możemy Was odwiedzić”.

— Kobieto, przecież zapraszając gości, trzeba ich przyjąć wystawnie! — zdenerwuje się 80 procent Czytelników — Natomiast, gdy upadną niespodziewanie, wystarczy postawić na stole to, czym akurat dysponujemy!

A może, proszę Państwa, „stawianie na stole” wielu półmisek i butelek to już także relikwii przeszłości? Dużo osób się odchudza, cierpi na dolegliwości wymagać diety, a taka specjalnie przygotowana biesiada sprawa im tylko kłopot. Jakże bowiem oprzeć się namo-

wom gościnnym gospodarzy.

— Nie smakuje ci u nas! Spróbuj tylko! Raz nie zawiesz! Zresztą każdy ma w domu dość jadła i nie czeka, aby go dokarmiano, czy nie tak? Ludzie pragną się spotkać ze sobą, aby porozmawiać, podyskutować, poplotkować. Dlatego więc nie powiedzcie im.

— Przyjdźcie we wtorek o piątej po południu na filiżankę kawy albo herbaty!

I niech to będzie naprawdę kawa, lub herbata ze słonymi paluszkami i kruchymi ciasteczkami, a nie wystawna uczta.

Albo zaprosić znajomych na wieczór, wyraźnie zaznaczając.

— Czekamy was po dniu niku telewizyjnym z kieliszkiem (nie butelką!) czegoś dobrego!

Wtedy goście będą wiedzieli, że należy przyjść po kolacji, że spędzą dwie, trzy godziny na pogawędce, przegrzając chrupki, małe kanapki, a pani domu, zamiast biegać ciągle do kuchni, siadnie wygodnie w fotelu i cieszyć się będzie rozmową z przyjaciółmi. Prawda, jakie to proste i niekłopotliwe? W takich warunkach życie towarzyskie stanie się bardziej ożywione, bo pozbawione balastu, jakim obciąża nas tradycja.

Tradycja, która była akta alna wtedy, gdy wszyscy mieli tyle czasu, że nie wie dzieli co z nim zrobić.

MAGDA STRUMIAN

Rok Święty pod znakiem pojednania

Na mocy decyzji papieża Pawła VI rok 1975 został ogłoszony Rokiem Świętym lub inaczej Jubileuszowym. W Kościele rzymskokatolickim we wszystkich krajach trwają przygotowania do uroczystości jubileuszu.

Nadchodzący Rok Święty będzie w historii Kościoła dwudziestym siódmym z kolei. Pierwszy ustanowił w r. 1300 papież Bonifacy VIII. W tych dawnych czasach główną formą obchodów były pielgrzymki do Bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie. Za odwiedzenie tej świątyni przez określone liczby dni przyznawano całkowity odpust i przebaczenie wszystkich grzechów. Ta tradycja pielgrzymowania do Rzymu utrzymała się bez większych zmian po dzień dzisiejszy, zmieniono tylko — pod koniec XV wieku — częstotliwość obchodów Roku Świętego z 33 lat na 25. Ostateczny ceremoniał uroczystości ustanowił Aleksander VI w r. 1500.

W każdym razie przez całe wieki kolejny Rok Święty wypełniały pielgrzymki do Rzymu, stanowiące sposobność nie tylko przeżyć religijnych, ale także sposób wzbogacania kościelnych kas i dochodów mieszkalców tego miasta.

W czasach współczesnych, przy łatwości podróżowania, pielgrzymowanie do Rzymu ma w coraz większym stopniu charakter turystyczny z wszystkimi okolicznościami z tym związanymi. W poprzednim Roku Świętym — w 1950 r. Wiecej Miasto odwiedziło ponad 3 mln pielgrzymów.

Paweł VI ogłosił obchody Roku Jubileuszowego po głębokim zastanowieniu. Współczesny papież nie chciał — rozumiejąc znamiona i zjawiska naszych czasów — po prostu powtórzyć poprzednich pielgrzymek. Sam zresztą mówił o tym w przemówieniu zapowiadającym jubileuszowe obchody: „Zastanawialiśmy się — czy należy podtrzymywać tego rodzaju tradycję w naszych czasach uwarunkowanych z jednej strony zmienianiem pod wpływem Soboru stylów życia religijnego, z drugiej zaś rosnącym zobowiązaniem współczesnego świata wobec rytualnych wyrazów pobożności minionych epok”. Rzecz przede wszystkim w tym, że współczesny wierzący człowiek obojętnie, a nawet niechętnie patrzy na formy pobożności typu patniczego i pielgrzymkowego, zewnętrzne przejawy religijności. Ale papież zdecydował się na Rok Jubileuszowy, aby poka-

zać nową postawę Kościoła, nowe jego miejsce w świecie i zadania.

25 lat, które dzielą Kościół od poprzedniego jubileuszu, to właściwie cała epoka w historii kościelnej instytucji. 25 lat temu, w czasach pontyfikatu Piusa XII, Kościół we wszystkich ukiwany był w sojuszu z politycznymi i społecznymi siłami walki z ustrojem socjalistycznym, liczył na ukształtowanie się świata bez socjalizmu. Dziś rozumie, że ustrój ten jest nieodłączną częścią cywilizacji, że bez niego, a przede wszystkim przeciwko niemu nie można rozwiązać żadnych z problemów współczesności. Dziś Kościół stał się instytucją dialogu z państwami socjalistycznymi, z ludźmi innych religii i wyznań, z niewierzącymi. Nic też dziwnego, że właśnie te elementy zmiennej postawy mają treść i wypelniać Rok Święty. Papież mówił o nim jako o roku pojednania, pogodzenia nie tylko na płaszczyźnie religijnej, w dziedzinie pogłębienia wiary, ale też w stosunkach międzyludzkich, międzynarodowych. „Pojednanie dokonuje się w innych rozległych dziedzinach: w samej wspólnocie kościelnej, w społeczeństwie, polityce, ekumenizmie, pokoju...”. Chodzi o to, by ludzie wierzący w postępowaniu, w życiu, w pracy, we wszystkich dziedzinach świadczili przykładem chrześcijańskich zasad moralnych, a nie tylko „figurowali w rejestrze ochrzczonych”, jak określił to papież.

Nowością nadchodzącego jubileuszu jest większe wciągnięcie do niego kościołów lokalnych. Pielgrzymki do Rzymu mają poprzedzić pielgrzymki do katedr, miejsc odpustowych w każdej diecezji i w każdym Kościele w poszczególnych krajach.

Nie bez znaczenia dla klimatu życia społecznego, dla postaw poszczególnych Kościołów mają treści, jakie będą towarzyszyć obchodom jubileuszu. Czy episkopat, hierarchia kościelna wyciągną wnioski z postawy papieża, z kierunku odnowy Kościoła powszechnego i dostosują Rok Święty do warunków ich krajów, czy też postąpią przeciwnie, a hasło pojednania potrakują czysto formalnie? Ma to znaczenie istotne również dla Kościołów działających w krajach socjalistycznych, do których należy nasz kraj. Rozciąganie apelu papieża wobec Kościoła w socjalistycznym państwie, z którym Watykan pro-

wadzi rozmowy, które uznaje i docenia jego rolę i osiągnięcia, to działanie na rzecz harmonii we współżyciu społecznym, na rzecz współdziałania ludzi niezależnie od ich postaw światopoglądowych czy przynależności wyznaniowej, to troska o kształtowanie moralności społecznej ludzi wierzących — wzajemnego szacunku, rzetelności, uczciwości, odpowiedzialności. Bez tego obchody Roku Świętego będą jeszcze jednym przejawem zewnętrznie manifestowanej pobieżności w licznych pielgrzymkach i uroczystościach.

Wielu biskupów polskich ogłosiło w listach pasterskich cele i zadania obchodów. Sens pojednania dostrzegł i wyraził zmarły 10 marca metropolita wrocławski, kard. Bolesław Kominek. W liście do wiernych archidiecezji z końca lutego pisał on o „pojednaniu ze wszystkimi ludźmi, którzy pobudza dobroć i życzliwość”, o pojednaniu „także z tymi, którzy z innych niż my pozycji patrzą na wieczną cenę życia i wartościowy rozwój społeczeństwa. Pojednanie to budzi ufność i nadzieję”. Kardynał Kominek wyraził satysfakcję z przyznania Kościołowi na wiecześniejszą własność obiektów w Polsce zachodniej i północnej. „Gotowi jesteśmy — głosił list wrocławskiego metropolity — tym bardziej służyć potrzebom narodu i społeczeństwa katolickiego, rozwijając jego walory moralne. (...) Kościół odwzajemni się z nadwyżką za stworzone elementarne warunki dla jego właściwej pracy — pracy apostołskiej, duszpasterskiej, nauczycielskiej i religijno-wychowawczej”. Kardynał pisał o działalności Kościoła na rzecz kształtowania solidności i odpowiedzialności obywateli, przewidywania społecznych wad i niekorzystnych zjawisk. „(...) Odpowiedzialność moralna obywateli potrafi sprawnie budować nasz dom ojczysty”.

Można tylko wyrazić nadzieję, że takie treści wypełnią obchody Roku Świętego w socjalistycznym kraju, w którym Kościół ma zapewnione wszystkie potrzebne warunki działania, w którym ustrój społeczny w codziennym współdziałaniu tworzą miliony ludzi wierzących, nie jest obojętne — z szeroko pojętych względów wspólnego dobra obywatelskiego, ojczystego — jakie wartości przepoją tak ważne i uroczyste dla Kościoła obchody Roku Jubileuszowego.

WŁODZIMIERZ WANAT

guje zasiłek rodzinny, opiekę lekarską.

Ludzi chcących chować duże dzieci jest dużo. Nim staną się rodziną zastępczą, muszą odpowiadać kwalifikacjom moralnym i zdrowotnym, mieć minimum 25 lat (w szczególnych przypadkach funkcję rodziny mogą pełnić kobiety samotne). Wzięcie cudzego dziecka na wychowanie to duża odpowiedzialność. Nim „nowi” rodzice otrzymają formalne prawo pełnienia tej funkcji, pozostawia im czas do namysłu. Proponuje się zapraszanie dzieci do domu na niedziele i święta, odwiedziny, aby ustrzec się bolesnych, szczególnie dla dziecka, rozczarowań. Przed kandydatami na rodziców nie ukrywa się trudności, które ich czekają. Dotąd większość rodzin chciała mieć małe dziewczynki w wieku do trzech lat. Takie maluchy najłatwiej się adaptują, zapominają o przeszłości, co jest niezmiernie ważne, gdyż — jak wykazuje praktyka — rodziny zastępcze często występują z wnioskiem o adopcję. W ostatnim czasie interesanci wydziału oświaty proszą o dziecko, bez względu na płeć. Chęć posiadania dziecka jest tak silna, iż dopuszczają pewne nieprawidłowości.

ka, w którym nie mogła się zadowolić.

Domy dziecka mają ustabilizowaną sytuację materialną. Nie mogą tylko zapewnić atmosfery domu rodzicielskiego, do której tęskni każde dziecko. Brak stabilizacji uczuciowej, troski i zainteresowania, które przejawiają rodzice o dziecko w normalnej rodzinie powoduje narastanie stanu zwanego przez psychologów chorobą sierocą.

W trosce o stworzenie dzieciom pozbawionym naturalnych rodziców jak najlepszych warunków rozwoju — stworzono rodziny zastępcze. W sytuacji, gdy dziecko wychodzi z rodziny zdemoralizowanej, rodzina zastępcza całkowicie przejmując funkcje naturalnej.

W Poznaniu 84 dzieci znajduje się w rodzinach zastępczych, w województwie — 180 dzieci. Uchwała Rady Ministrów z 1971 r. rodzinie zastępczej na każde dziecko przysługuje zasiłek w wysokości 750 zł miesięcznie oraz jednorazowo w ekwiwalent w wysokości 1500 zł. Ponadto dzieciom przejętym pod opiekę przysłu-

Dzieci czekają na dom

Piszą, przychodzą osobiste do wydziałów oświaty z prośbą o wskazanie dziecka, które mogą wziąć na wychowanie. Naczelnik Działu Społeczno-Wychowawczego w Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskie go — Feliks Aniczkowski pokazuje plik złożonych wniosków. W domach dziecka w naszym województwie przebywa 1700 dzieci, ale przekazać ich do rodzin zastępczych, bądź adopcyjnych nie można ze względów formalnych. W innych województwach jest podobnie. Sierot naturalnych w domach dziecka jest niewiele, reszta to dzieci rodziców chorych psychicznie, zdemoralizowanych, alkoholków, rodzin nie spełniających podstawowych funkcji wychowawczych. Najczęściej rodzice ci nie przejawiają żadnego zainteresowania dzieckiem w czasie jego pobytu w domu dziecka, uczucia rodzicielskie ujawniają w momencie, gdy muszą wyrazić zgodę na przekazanie chłopca czy dziewczynki do rodziny zastępczej. Ciągłe zapijaczony, niepracujący tata, włócząca się po spelunkach matka nie akceptują przekazania dziecka.

Tak było w wypadku Wojtka, który ciężką nerwicą przypłacił nawrót wątpliwych ojcowskich uczuć. Chłopiec przebywał już u nowych opiekunów, chodził do przedszkola; zdążył się zaaklimatyzować, gdy odnalazł się rodzony tatuś, którego notabene bezowocnie poszukiwano od czterech lat i chłopiec ku rozpaczy swojej i przybranych rodziców musiał wrócić do czasu wyjaśnienia sprawy do domu dziecka. Wzruszony tatuś wyraził nawet gotowość zabrania dziecka. Nietrudno wyobrazić sobie ten powrót. Warunki, w jakich żyją rodzice dziecka, urągają elementarnym zasadom ludzkiej egzystencji. Na szczęście dla Wojtka sąd pozbawił rodziców wszelkich praw rodzicielskich.

Anusia przez pierwsze dni po powrocie do przybranego domu nie odstępowała matki i taty. Nocą wymykała się z łóżeczka i sprawdzała, czy rodzice śpią na swoich tapczanach. Bała się, że wróci do prawdziwego taty i mamy. Wszystkich obcych, przychodzących do państwa S., Anusia wita nieufnie. A nuż zechcą ją zabrać do domu dzie-

Projekt — Paweł Kasprzycki, II rok architektury

Wędrując po Poznaniu

Tym samym szlakiem

miasto w mieście po drugiej stronie Warty. „Konfrontacja projektów architektonicznych II roku architektury” w Poznaniu nie było, dopiero — od 1972 przywrócono ją. Koło naukowe ową konfrontację organizuje. Od godziny 18. Zbliża się 22... Potem — jest już po 24. Profesorów pożegnano, dyskusja trwa. „Buduje się stale to samo... Odpowiedzialność, która spoczywa na architektach... Piękno tworzyć to... „Na moją prośbę — jeszcze raz przedstawiają mi projekt, o którym najwięcej mówią. „To ośrodek campingowy nad Jeziorem Lednickim. Te domy — formy z natury”. Obie w kształcie, na wysokim trzępieniu niby stworzy z wody wyszły, z otwartymi paszczami na wzgórz nadjeźdźców zebrane. Protesty: „Jak wyjeżdżam odpoczywać, to nie chcę być z ludźmi. Gdyby zrealizowano twój pro-

jekt, inni będą obok mnie. Ty w formach awangardę proponujesz — ludzi trzeba stopniowo w nowe pojęcia wprowadzać...” Odpowiedź: „Czy czystym powietrzem stopniowo się oddycha, czy od razu?”

Jest już bardzo późno. Dyskretnie się wycofuję, wracam do miasta. Ciemność wokół, pod mostem Rocha Warta bezgłośnie płynie. Tam, z drugiej strony mostu — substancja miasta. Renesans i barok, XIX-wieczne kamienice, współczesne obrazy, muzyka... Tamta studencka dyskusja — tym samym szlakiem marzenia o pięknie prowadzi.

Nim na most wejdę — obracam się jeszcze raz w stronę studentów. W oknach ich klubu — nadal światło. Nadal o kształt realny świata toczą spór.

BRAN

Kosarzycka ulicami Głogowa! Otaczali ją kapitan Kazimierz Kosarzycki, porucznik Antoni Kosarzycki, sierżant Czesław Kosarzycki, porucznik Janusz Kosarzycki oraz porucznik Józef Kosarzycki. Piękny to był dzień dla Anny i dla całej rodziny Kosarzyckich.

W zbiorach rodziny znajduje się wiele listów pochwalnych z jednostek, w których służyli synowie. Jest i dyplom: „Annie i Gracjanowi Kosarzyckim w dowód uznania za patriotyczną i obywatelską postawę w wychowaniu synów na wiernych obrońców socjalistycznej Ojczyzny — Wiceminister Obrony Narodowej Włodzimierz Sawczuk”.

Kiedy wręczano Annie medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju” ze wzruszenia nie mogła mówić. Pomyślała, ile to lat upłynęło od dni w wiśniowym sadzie, ile trosk i kłopotów trzeba było przeżyć, ile spędzić nieprzespanych nocy, by teraz z dumą patrzeć na swoich pięciu chłopców — żołnierzy.

JERZY KNAPIK

— Trzy lata wytrzymałam — powiedział do żegnającej go rodziny.

Służył w Oficerskiej Szkole Wojsk Lotniczych, popularnej debińskiej „Szkole Orląt”. Tu tak żył się z mundurem, że pozostał w służbie nadterminowej. Był wtedy strzelcem pokładowym — radiooperatorem. Oficerem został po ukończeniu Wojskowej Akademii Technicznej.

W roku 1956 w ślad za braćmi poszedł spełniać swój obowiązek Czesław. Nie przypuszczano, że po zakończeniu służby czynnej i on przywdzieje na stałe mundur. Po prostu stwierdził, że nie mógłby znaleźć sobie miejsca w życiu cywilnym.

W tym to czasie rodzina Kosarzyckich przeprowadziła się z Kliszkowic do Szlichtyngowej pod Głogów. W domu pozostało już tylko dwóch synów — Janusz i najmłodszy Józef oczko w głowie mamy.

Odechodzącego do wojska Janusza żegnali rodzice z Józefem. Już na przysiędę oświadczył matce, że po zakończeniu służby zasadniczej chyba nie rozstanie się z mundurem. I słowa dotrzymał.

W domu pozostał z synów Józef. Uczył się bardzo dobrze. Był przodującym uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Głogowie. Jego specjalnością były nauki ścisłe. Kierownictwo szkoły widziało w nim przyszłego elektronika. Tym sprawom poświęcał się bez reszty. Ale gdy na urlopiach zjawili się bracia, Józef bardzo chętnie prowadził z nimi rozmowy na temat służby wojskowej. Pewnego dnia zapytał matkę:

— Mamo, a może bym i ja do wojska?

Gdy na wiosnę 1962 wracał z WKR-u matka stojąca przed domem po minie syna wiedziała już wszystko.

— Zdaję do Wojskowej Akademii Technicznej — krzyknął. Uśmiechnęła się. Ostatni jej budrys wdziewał mundur.

W mieszkaniu w Głogowie, do którego przeprowadził się ze Szlichtyngowej, pozostali teraz sami: Anna i Gracjan. Często zachodzą do nich córka i syn Janusz, mieszkający w tym mieście. Chociaż był i taki dzień we wrześniu 1971 roku, gdy na 40-lecie ich małżeństwa przybyły wszystkie dzieci. Przybyło również 10 wnucząt. Z jaką dumą szła Anna

W głębi — słomiana strzechy. Przed nią zawieszona nylonowa żyłka — sznur, na niej — architektoniczne projekty. Ich twórca treść dokładnie objaśnia. W fotelach — młodzi ludzie, paru starszych panów. Około 50 osób. „Mój osiedlowy punkt spotkań młodzieży ma być prawdziwym forum. Tu mają wszyscy być — u siebie... Siedziska będą z drewna... Dach wysypał kolorowymi kamyczkami — z wysokich budynków wokół — smutny byłby widok dachu krytego papą”. Następna — dziewczyna. „Ja dla kontrastu chciałam przedstawić swój projekt, który nie został wysoko przez komisję oceniony. Tu jest ten sam plac, ale mój pawilon — punkt spotkań będzie tworzył gruby mur z cegły sylikatowej... Wykładzina wewnętrzna zielona, będzie nawiązywała do koloru trawy przed forum”. Przerwa, oo — okrzyk z góry — „Jest!” — tłumy wszysko. To w Ważnym Mecu strzelono bramkę, z sali telewizyjnej na piętrze ów okrzyk.

Studencki Klub „Pod Strzechą”. Politechniczne

MATKA ŻOŁNIERZY

Dokończenie ze str. 3

Nie mieli tu słodkiego życia. Wieczorem, gdy wszyscy spali, Kosarzycka prała i naprawiała odzież, zwłaszcza najstarszych Kazika i Tozka, pracujących razem z ojcem Gracjanem w oł. I tu, w Niemczech, kłóciła się z ojcem, kłóciła się z ojcem, kłóciła się z ojcem.

3 maja 1945 roku, nad domem, w którym mieszkali, zapowiała wywieszona przez nich biało-czerwona. Zza firanek przyległych domów patrzyły niespokojne oczy Niemców. W punkcie granicznym Zasięki na moście na Nysie Łużyckiej ujrzała — po raz pierwszy — od pamiętnego września 1939 roku — polskich żołnierzy.

Potem normalna wędrownica repatriantów, szukających miejsca osiedlenia. Wybrali wieś Kliszkowic pod Zmigrodem, w województwie wrocławskim na pograniczu polski. Była to ich pierwsza przystań w wolnej ojczyźnie. W kilka dni po osiedleniu przyszedł na świat piąty syn, Józef. Razem z dwiema córkami było ich już siedmiu.

Płynęły lata. Dzieci dorastały, uczyły się w szkołach, chociaż dla matki zawsze pozostały dziećmi. Matka wiedziała, że chłopcy niebawem zaczną opuszczać dom. Czekala przebieg ich służby wojskowej. Kiedyś, w dyskusji z sąsiadką, namierzającą wyreklamować syna z wojska, spokojnie stwierdziła:

— Reklamować...? Moi wszyscy synowie będą służyć w wojsku, to jest ich obowiązek! Pierwszego idącego do wojska — Kazimierza, żegnała na dworcu w Zmigrodzie cała rodzina. Nastroj był dobry, chociaż w pewnym momencie wszyscy zamilkli.

— Kazik, nie łam się tylko. Poznań to wielkie miasto — powiedział młodszy brat Aniek. — Ja ruszam za dwa lata. Kazik szedł pełnić służbę czynną z mocnym postanowieniem pozostania w wojsku — zrealizowania swoich marzeń lat dziecięcych. Rozmawiał się w tej służbie, odpowiadała mu. Ukończył Oficerską Szkołę Szlubi. Potem w roku 1968 Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Po dwóch latach „do woja” ruszył Antek — absolwent Li-

Literacki przystanek nad Prosną

Wielatwo byłoby pewnie polić czy wszystkie barwy wiosny, zapisane chociażby w tych powieściach i poematach, których autorami są pisarze ze środowiska poznańskiego. Wiadomo: wiosna to pora liryczna, czas spotkań i wychodzenia ku sobie. Ożywianie w tej atmosferze kontaktów czytelników z pisarzami, odbywające się u nas w ramach tradycyjnej już dekadę pisarzy środowiska poznańskiego, jest sprawą naturalną. Gdy do autora blisko, to i do jego książek niedaleko.

Kiedy więc w słoneczny rano 21 marca, sprzed poznańskiego Palacu Kultury wyruszył do Kalisza autobus pełen pisarzy, wiosna zaczynała się na dobre.

W prastarym grodzie nad Prosną dekadę widać było od pierwszego wejścia na każdą księgarnię, od progu czytelników. Wraz z pojawieniem się pisarzy, wzrastał ruch przy kiermaszowych stoiskach, a z zakupioną książką od razu można było pójść po dedykację. Czasami przy kojarzeniu tytułu, nazwiska i osoby autora zdarzało się zabawne nieporozumienie, ale

przecież i z takiej czytelniczej przygody rodzi się przyjaźń z książką prawdziwą.

Szczególny był tego dnia wieczór w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego — owa „biesiada literacka”, w której elementy kiermaszu i spotkań autorskich, odbywających się na tle pięknie przygotowanej wystawy, prezentującej całe środowisko literackie Wielkopolski, połączono z premierą przedstawienia „W małym dworcu” Witkacego. Atmosfera tego wieczoru żywo przypominała najlepsze dni Kaliskich Spotkań Teatralnych.

Drugi słoneczny dzień w Kaliszu goście zaczęli od zwiedzenia Muzeum Ziemi Kaliskiej i nowoczesnych zakładów pracy. W zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Wistil” pisarze przystawali przy automatycznych krosnach, aby śledzić tok produkcji, w której z nici i wątków powstawały kolorowe dywany i wielobarwne tkaniny. Nietrudno było dostrzec w pracy tkaczek analogie do pisarskiego tworzenia. Nic dziwnego więc, że spotkanie w zakładowej świetlicy miało charakter „warsztatowy” dyskusji. Z jakiego tworzywa

powstaje powieść? Jak przepłata się prawdziwe wątki z literacką fikcją? Kiedy zostaje się pisarzem? Na te pytania odpowiadali i Czesław Chruszczewski, który wędruje po terenach województwa w czasie i przestrzeni aż do granic wyobraźni, i Andrzej Górny („Odłóż, krzyknij!”) i Gerard Górnicki. „Pisarstwo to przygoda, która nieraz człowieka zaskakuje, to sprawa talentu, wyobraźni i trudnej twórczej pracy”.

Niemal na każdym ze spotkań, które odbywały się potem w szkołach, w klubach i bibliotekach, ujawniała się ciekawość wobec pisarzy. Lecz było w nich przede wszystkim poznawanie się nawzajem. Książka trzymana w ręce ożywała postacią i głosem autora. Eugeniusz Pauksta, znalazłszy się wśród uczennic kaliskiego Liceum Medycznego zaczął swe spotkanie wiosennie — o miłości i o wszystkich barwach współczesnej codzienności. Ryszard Danecki poczuł się wśród uczniów Zespołu Szkół Zawodowych jak na prawdziwym mityngu poetyckim, a Andrzej Zeyland miał wieczór autorski w Piwnicach, w przytulnej, wspa-

niałe od wielu lat prowadzone przez Janinę Neuman bibliotecę. Przyszli tu ci, którzy chcieli usłyszeć i o królewiczach i o wyspach szczęśliwych...

Wszędzie czekano na pisarzy. W klubie osiedlowym na Kalińcu, w klubie Kaliskich Zakładów Koncentratów Spożywczych, w świetlicy w Opatoku, w domu kultury w Zbiersku, w klubach „Ruch” i GS-u w Russowie, Żelazkowie, Godzieszach i gminnej bibliotece w Stawiszynie. Spotkanie z Nikosem Chadziniakiem w Kozminku odbyło się nastrojowo — przy świecach.

„Kaliska” dekada miała wiele miłych, serdecznych akcentów. Postarali się o nie uczestnicy spotkań i wszyscy organizatorzy tej imprezy. Dla pisarzy był to również dobry czas spotkania ze sobą nawzajem. Nieczęsto mają ku temu okazję. Ewa Najwer wykorzystała tę sposobność na to, aby uzupełnić swój dość niezwykły pamiętnik, w którym trzeba było wpisać się... ptakiem. Zabawne są rezultaty tej ornitomanacji lub — jak nazwał ją żartobliwie Egon Naganowski — „psycho-ptakologii”. Rysując swojego ptaka, uśmiechnął się nawet poważny zawsze Janusz Przybylski. Bo przecież kiedy tak kiedyś, ale wiosna to naprawdę śliczny jest świat...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Sprawa Z. Bielaja

Po przeczytaniu w „Głosie Wielkopolskim” o u niewinnieniu oskarżonego Zygmunta Bielaja z głównego zarzutu, zostaliśmy zaskoczeni tak niskim wymiarem kary jak 15 lat pozbawienia wolności za czyny, których dopuścił się oskarżony. Czy tak niski wymiar kary odstraszy przyszłych morderców, będących na wolności, od dopuszczenia się podobnych czynów? Wystarczy jedna amnestia i dobre sprawowanie oskarżonego a po kilku latach znajdzie się on na wolności, gotów do popełnienia nowych zbrodni.

Nie jesteśmy za tym, aby otrzymać wyrok śmierci, ale uważamy, że takich ludzi, skoro zostali już rozumni do czego są zdolni, trzeba izolować od społeczeństwa, aż do zakończenia życia. Czy młode pokolenie ma brać przykład z oskarżonego i nie bać się dopuszczać czynów, za które grozi tylko pozbawienie wolności na okres 15 lat?

Czy mało było zeznań świadków i dowodów, że zaginięcie płockiej lekarki to właśnie sprawa Z. Bielaja?

Nie znamy tego człowieka, ale uważamy, jak wielu z którymi się rozmawia, że wyrok ten jest niesprawiedliwy.

A. A. S.
(nazwiska i adres znane redakcji)

Za uprowadzenie lekarki oraz wymuszenie okupu od jej męża i innych osób, Z. Bielaj został skazany na 15 lat pozbawienia wolności, 300 000 zł grzywny i utratę praw publicznych na 10 lat. Zestawienie wymienionych przestępstw z tą karą nie pozwala twierdzić, że jest ona łagodna.

Akt oskarżenia zarzucał również Bielajowi zamordowanie lekarki. Sad — nieprawomocnym wyrokiem — uniewinnił oskarżonego od tego zarzutu. Stwierdził bowiem, że postępowanie karne nie dostarczyło niezbitych dowodów wskazujących, iż Bielaj pozbawił życia dr Stefanię Kamińską. Przede wszystkim fakt, że nie odnaleziono zwłok lekarki, uniemożliwia dokładne ustalenie jej losu po uprowadzeniu. Zarzut zabójstwa nasuwa przeto wątpliwości. A jedna z podstawowych zasad procesu karnego brzmi: wątpliwości nie wolno rozstrzygać na niekorzyść oskarżonego.

Ten tok rozumowania Sadu podany zostanie kontroli. Prokurator zapowiedział bowiem rewizję, w rezultacie czego sprawa Bielaja trafi do Sądu Najwyższego.

Dodajmy, że w procesie o zabójstwo, kiedy brak zwłok ofiary, łatwo popełnić omyłkę. W 1960 roku Sad Wojewódzki w Warszawie skazał na 12 lat więzienia Józefa K. Przyznała się ona do zabójstwa młodszego siostry, której zwłok nie odnaleziono. Wyjaśnienia oskarżonej potwierdziły jej matka i starsza siostra. W kilkanaście miesięcy po skazaniu wyroku okazało się, że młodsza siostra żyje — przebywa w domu dla upośledzonych umysłowo.

Jeśli chodzi o zabójstwa m. in. żołnierzy dokonane przez Bielaja w latach 1945-47 to — zgodnie z Kodeksem Karnym — w związku z upływem 25 lat uległy one przedawnieniu. Oznacza to, że wygasło prawo karania sprawcy tych zabójstw. Nie można zatem Bielaja w związku z tymi zbrodniami nawet postawić w stan oskarżenia. Oczywiście, nie zmienia to faktu, że sylwetka m. in. Bielaja jest odrażająca. Ową fakt nie ma wszakże większego znaczenia dla rozstrzygnięcia dyktatu czy oskarżony zamordował lekarkę.

Wzruszenie żołnierza

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 84 im. Tadeusza Kościuszki w Poznaniu przy ul. Szczepana 3 zaprosiła mnie, jako byłego żołnierza I Dywizji o tej samej nazwie, na uroczystość wręczenia sztandaru, która odbyła się w dniu 24. 3. 1974 r.

Szczególne wrażenie wywarła na mnie ta impreza. Tuż przed szkołą na uroczysty apel ustawiły się sztandary, zagrała orkiestra hymn państwowy, szeregi uczniów stanęły bez ruchu i powoli na

maszt pięła się w górę flaga biało-czerwona. Widziałem te buzie i oczy — z jakim wzruszeniem są one wpatrzone, a następnie przy słobowaniu trzeba było widzieć ich powagę i przejęcie. Złożono kwiaty, nawet urnę z ziemią spod Racławic.

Część artystyczna z montażem dźwiękowym wypadła znakomicie (gdy jeden z uczniów jako Kościuszko składał przysięgę, odezwały się dzwony i hejnał z Wieży Mariackiej, gdy kosynierzy ruszyli z kosami do ataku rozległ się grzmot armat, jakby rzeczywiście toczyła się bitwa, albo pokaz tańca krakowiaka). Z taką wrażliwością i zapalem tańczyli, że hej...

Po imprezie wraz z gośćmi oglądaliśmy wystawę dorobku szkoły. Trzeba przyznać, że każda klasa mogła i miała czym się pochwalić, a jest to wynik pracy uczniów i wysiłku nauczycieli, ale i wspólnej pracy rodziców, jak i władz terenowych ze szkoły.

Ja ze swej strony i moich kolegów, byłych żołnierzy, którzy brali udział w tej uroczystości, życzymy dyrekcji, gronu nauczycielskiemu i uczniom dalszych sukcesów. Oby więcej było takich szkół.

STANISŁAW GŁUCHOWSKI
uczestnik bitwy pod Lenino
porucznik rezerwy

Melomani dostrzegli...

...błąd, który zakradł się do wyjaśnienia w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” z dnia 10.11. III. br., dotyczącego autorstwa opery „Krakowiacy i Górale”. Istotnie (jak prosił informację Józef Sameleczak z Kalisza i Anna Gryczka z Poznania) nazwisko kompozytora wspomnianej opery do libretta W. Bogusławskiego brzmiało Jan Stefani. Tak właśnie nie napisała autorka wyjaśnienia. Dwie niepotrzebne litery wkradły się w drukarni, ulubionym miejscu działalności chochlików. Czytelników przepraszamy.

Po tamtej stronie

Stwierdziłem to w Opolu, u Sieradzu, spotykalem się z tym zjawiskiem w Bydgoszczy jak i w naszym Poznaniu — uważam, Szanowna Redakcjo, że w publikacjach o naszym handlu mało jest opinii (i to pochlebnych) o ludziach pracujących w handlu. Narzekamy kwiekami na słabą obsługę, niewymagającą niekiedy odpowiedzi ekspedientów czy ekspedientek, a nie widzimy siebie samych, klientów, w naszym sposobie bycia w sklepie czy domu towarowym.

Widziałem te umiędzone sprdawczynie — nie, nie umiędzone prace, tylko jakże częsty marudzenie kupujących, którzy z góry nastawiają się na wybrzydzenie, krytykę i wygadywanie o złym handlu.

Tymczasem ci po tamtej stronie lady, sprzedawcy cierpliwie, ofiarnie, znoszą musząc chmery kupujących. I czy to na Śląsku, u nas w Wielkopolsce czy gdziekolwiek indziej — m. in. tu i ówdzie spotykamy jeszcze niedomagań dystrybucyjnych — jakże często zapominają się o ciężkiej obowiązkach pracowników handlu.

HENRYK PIERZCHAŁA
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

31 III/IV 1974 — GŁOS — Str.



Piękna kuta lampa na poznańskiej Górze Przemysława, przed budynkiem Muzeum Rzemiosła.
Fot. — K. Przychodźki

wości w ich rozwoju. Rzadko natomiast zdarzają się rodziny wychowujące dzieci kalerie. Bezbronne, samotne dzieci czekają na dom i rodzinę. Czekają ludzie, którzy chcą im zastąpić rodziców. Psycholodzy jednoznacznie wypowiadają się o wadliwym wpływie domu dziecka na psychikę jego wychowanków. Zaś w ich przekazywaniu rodzinom zastępczym stoją na przeszkodzie przepisy prawne. Przykłady Anusi i Wojtka przytoczone na początku artykułu nie są odosobnione.

Sądy często są zbyt liberalne w stosunku do rodziców, pozostawiając im prawa rodzicielskie. Chyba trochę na wyrost wierzą w odnowienie uczuć macierzyńskich, bądź ojcowskich. Również komisje w domach dziecka winny częściej niż to robią dotąd kierować do sądów wnioski o odebranie praw rodzicielskich rodzicom nie przejawiającym żadnej troski o dziecko.

Wyrokowanie o tym, jak daleko sięgają prawa rodzicielskie w stosunku do dziecka, to skomplikowany problem moralny. Odwoływanie się do więzów krwi, tam gdzie nie dostaje poczucia odpowiedzialności, gdzie nie istnieją żadne normy moralne wydaje się wysoce wątpliwe.

JANINA STAWICKA

Konsekwentnie rozwija się

główna już i poszukiwana przez zbieraczy wydawnictwa „Seria Dziel Pisarzy Skandynawskich”. Oficyna poznańska wypracowała przez lata własne drogi docierania do najciekawszych zjawisk literatury północnego kręgu, wychowała zespół autentycznych tłumaczy i teraz cały ten trud owocuje nieomal co miesiąc nową pozycją, wydawaną w starannej szacie graficznej. I tak w przekładzie Zdzisława Wawrzyniaka ukazała się „Kraina Zdrójców — opowieść o ludziach zapomnianych przez historię” pióra jednego z najwybitniejszych szwedzkich pisarzy, zmarłego w minionym roku, Vilhelma Moberga, znanego już w Polsce z książki „Twoja chwila na ziemi”. Moberg, w świadomej, patriarchalnej lizującej nieco stylizacji, rozciąga dramatyczny obraz z przełomu wieków XV i XVI, ziemi ówczesnego pogranicza między Danią a Szwecją. W roku 1504 położono między obydwoma królestwami kamienie graniczne, ustanawiając wieczny pokój. I odtąd sześć wieków trwały nieustanne walki, a ziemie krańców Smalandii stały się ziemiami osobliwych „zdrójców”, zmuszonych nieustannie składać przysięgi na wierność kolejnym władcom. Jest w tym utworze specjalnie wydobyta na nuta staroswieckości, jest podobieństwo do stylu sag, jest wreszcie jakaś ponadczasowa tęsknota do praw pełnego pokoju. I to jeszcze bardziej zbliża piękną powieść Moberga współczesnym czasom.

W klasyce norweskiej wprowadza czytelnika przełożona przez Annę M. Linke powieść „Otchłani”, Jonasa Lie, obok Bjornsona, Ibsena i Kiellanda, zaliczanego do czołówki literatury norweskiej. Aż dziwne, iż potąd Lie był w Polsce zupełnie nieznany. Ten człowiek przedstawiciel norweskiego realizmu, żyjący w latach 1833-1908. Z tym większym z ciekawieniem sięgamy po „Otchłani”, powieść o dużym ciężarze gatunkowym. Jest w niej tak typowa surowość literatury skandynawskiej przełomu stuleci, urzeczanie krajoobrazem i twardym trybem ludzkiego życia, jednoznaczność charakterów, uwikłanych w konflikty często nad wytrzymałość. Zarazem pojawia się i u Lie tak silny wpływ dawnych sag, wspieranie konstrukcji utworu o dzieje rodziny, o autorzytetu i pływające stąd moralne i materialne powiązania. Typy bohaterów są wyra-

Z książką na ty

NOWE PRZYSWOJENIA

ziste w rysunku, mocno zróżnicowane, podkreślone równoległe tak zewnętrznym malunkiem, jak pogłębioną analizą psychologiczną. Bardzo realistyczna jest ta interesująca, świetnie rozwiązana fabularnie opowieść, ze stopniowaniem narastających dramatów, więcej, prawie że bezwzględna w ujawnianiu prawdy o ludziach. Przecież jednak nie pesymistyczna pomimo nie raz wręcz ponurych obrazów, jakiś ładunek optymizmu czerpie autor z krajobrazu, z analogii ludzkiego losu z surową przyrodą, z akcentów ujawniających, że w końcu los człowieka jest ciągle odważaniem dobra i zła.

Twórczość wybitnego prozajki białoruskiego, szeroko znanego w swej ojczyźnie, Jan ki Bryla, jest osobliwą pochodzą z mentalności psychicznej ludzi pochodzących z tzw. pogranicza narodowościowych. Bryl urodzony i wychowany był, mieszkając w przedwojennych granicach Polski, równoległe pod wpływami kultur białoruskiej i polskiej. Wpływy te przenikając się, wywarły piętno także na jego twórczości. Stąd ciągle urzeczanie autora polską kulturą i literaturą, a zarazem zauroczenie własnym krajem i jego dorobkiem. Autor ma osobliwy dar lirycznego widzenia opisywanych zjawisk, cechuje go subtelność przy wnikaniu w meandry psychiki ludzkiej, jakaś ciepła, wyrozumiała życzliwość dla człowieka, nacechowana głębokim humanizmem. Żołnierz Września, po ucieczce z hitlerowskich niewoli, walczy w oddziałach partyzanckich na Białorusi, zawsze czynny i doskonale umiejący z własnych przeżyć czerpać szerszą, uogólniającą kanwę do swych noweliściycznych perelek, wciągających czytelnika, budzących w nim pokrewność rozumienia i odczuć. Tomik opowiadań, opublikowany przez PIW, w tłumaczeniu Ewy Rojewskiej — „Świat daleki i bliski”, jest wybojem z dorobku pisarza z kilku okresów jego twórczości, co zezwala na prześledzenie postępującego rozwoju tej prozy. Inna sprawa, można by się spierać, czy akurat ten wybór jest najbardziej dla pisarza reprezentatywny. W każdym razie czytelnik długo zostanie pod wrażeniem tych utworów.

Narasta u nas ostatnio coraz silniejsze zainteresowanie literaturą ibero-amerykańską. I chyba nie tylko z uwagi na

niewątpliwą egzotykę tych utworów i tła, na jakim są skonstruowane, nie tylko z uwagi na inność tej literatury, czy na coraz silniejszym echem odbijające się zdarzenia polityczno-społeczne w tamtych krajach, ale również na nowy jak by sposób widzenia człowieka, na lansowanie wartości niekiedy zbanalizowanych czy nadbutwiałych już w starej Europie. Płynię z tej literatury prąd świeżości i siły. Dlatego dobrze się dzieje, iż pęczniącą falą docierają do nas, zwłaszcza dzięki zasługom Wydawnictwa Literackiego w Krakowie, najciekawsze pozycje pisarskie z kręgu ibero-amerykańskiego. W przekładzie i z interesującym posłowiem Andrzeja Nowaka czytelnik otrzymuje obecnie dzieło głośnego pisarza peruwiańskiego Ciro Alegria — „Złoty wąż”. Rzecz tego silnie zdramatyzowanego, tak przez wydarzenia zewnętrzne, jak przez przeżycia wewnętrzne bohaterów utworu, rozgrywa się w górskich regionach jednego z dołów Amazonki, rzeki ciągle pozostającej w rewirach legendy. Jakże inny jest obraz kraju, rzeki, ludzi, od potąd znanych nam lepszych czy gorzych opisów podróźniczych, jakże one blakną wobec tej skondensowanej wyrazistości prezentowanej tu prozy. Autor pokazuje ludzi w okolicznościach skrajnych, dramatycznych, ludzi znających swą wartość i umiejących współżyć z sobą, zarazem jednak walczyć z zdecydowaniem o swoje prawa. Fascynująca książka.

Z kolei Meksyk, w powieści Marianda Azuli — „Gniew” w przekładzie i z posłowiem Floriana Smieja. Autor, uczestnik czynny tak decydującej o historii współczesnego Meksyku rewolucji 1910 roku, stał się jakby literackim dokumentalistą, w niej znajdując wciąż wzorce do prawd, które usiłuje wypowiedzieć w swych książkach, mających wiele z epickiego rozmachu. W „Gniewie” zwykłych, prostych ludzi, często prymitywnych, ale rosnących w odczuciu własnej, niewiernej potęgę godności ukazuje autor w sytuacjach skrajnych, w walce twardej i bezwzględnej, w ich siłę ale i w słabościach. Jest to dość przemożna prawda w tej z żarem napisanej opowieści, jest zarazem wiara w inne, światło jutro.

EUGENIUSZ PAUKSTA

Poznańska wiosna muzyczna

Dźwignie rozkwitu twórczości

Jednym z licznych walorów poznańskiego Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej było od samego początku i nadal jest aktywizowanie się miejscowego środowiska artystów-wykonawców, o czym zresztą już dość sporo pisano. Ponadto organizatorzy „Wiosny” od dawna dbają o to, by na festiwalowych estradach pojawiali się artyści z całej Polski, których nazwiska gwarantują wysoki poziom odtwórczy i zainteresowanie szerokiego kręgu miłośników muzyki — nie koniecznie współczesnej. To samo dotyczy zapraszanych do udziału w „Poznańskiej Wiosnie Muzycznej” zespołów kameralnych a nawet całych orkiestr. Od tej strony rozpatrując, poznański festiwal stanowi niezwykle atrakcyjny przegląd osiągnięć polskiego wykonawstwa muzycznego.

Dużym sukcesem organizatorów XIV „Wiosny” jest sprawozdanie o udziale w niej wielu znakomitości, co również świadczy o stale wzrastającej randze i popularności naszej imprezy. Nie sposób nawet w krótkich słowach opisać walorów całej plejady solistów i zespołów, jakie dotychczas, czyli do piątku włącznie, wystąpiły na festiwalowych estradach. Niektóre zasługują jednak choćby na wzmiankę. Należy do nich — co mnie najbardziej cieszy — występ orkiestry Filharmonii Poznańskiej, która pod dyktando Renarda Czajkowskiego zainaugurowała festiwal, wykazując świetne przygotowanie i rzetelne zaangażowanie artystyczne w wykonywane dzieła.

Nie ma oczywiście wątpliwości, że koncertująca w piątek wieczorem Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach kierowana przez Jerzego Maksymiuka, stanowi wzór bardzo trudny do osiągnięcia nie tylko przez poznański zespół. Jest to po prostu jeden organizm pulsujący wspólnym tętnem stymulowanym przez dyrygenta. To było wielkie wydarzenie XIV „Wiosny”. A w niedzielę wieczorem czeka nas jeszcze spotkanie ze znaną z wysokiego poziomu Orkiestrą Symfoniczną i Chórem Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie. Na tym kończącym festiwal koncercie, jeden utwór będzie wykonany wspólnie przez orkiestrę pod dyktando Krzysztofa Missony oraz chór kierowany przez Tadeusza Dobrzańskiego.

Z poznanych do tej pory zespołów kameralnych na czoło wybija się smyczkowy Kwartet Wilanowski (Tadeusz Gadzina, Paweł Łosakiewicz, Artur Paciorekiewicz i Wojciech Walasek), cieszący się zasłużoną — jak się i tym razem okazało — sławą w Polsce i za granicą. Zespół ten wyróżnia się pasją muzykowania połączoną z zadziwiającą dyscypliną. Podobnie można się wyrazić o równie renomowanym Poznańskim Zespole Perkusyjnym. Na coraz wyższy poziom się także Poznańska Orkiestra Kameralna. Bardzo muzyczny i zintegrowany zespół instrumentów dętych stanowią również Poznański Kameralniści. W następnych dniach wystąpią jeszcze takie znakomitości jak Trio Gdańskie (Krystyna i Roman Sucheccy z córką Magdaléną) oraz światowej sławy Poznański Chór Chłopców Jerzego Kurczewskiego.

O ogromie przedsięwzięcia świadczy również obszerny wykaz solistów, jacy wystąpili lub wystąpią na XIV „Wiosnie”: śpiewaczki — Delfina Ambroziak, Halina Łukomska, Maria Olkisz i poznańka Maria Biełkowska; pianiści — Jerzy Sulikowski, (którego notki biograficzne na próżno szukałem w programie), Marian Borkowski oraz dwaj poznańscy: Mieczysław Makowski i Andrzej Tatarkiewicz; skrzypek Andrzej Grabiec, wiolonczelista Roman Suchecki, fleciści — Włodzimierz Tomaszczuk i filharmonik poznański Leon Szczepaniak, harfistka Urszula Mazurek oraz jedyny gość z zagranicy, sławny oboista z NRF Lothar Faber.

Dodajmy jeszcze poznańskie chóry (PWSM, Politechniki i Wyższej Szkoły Ekonomicznej), zespół MW2, studentów PWSM-ów, a także znanych aktorów dramatycznych: Zofię Mrozowską i Stanisława Zaczka. Miłośnicy jazzu natomiast będą mieli rzadką okazję do bezpośredniego kontaktu z muzykowaniem Wandy Warskiej, Andrzeja Kurylewicza i Formacją Muzyki Współczesnej.

Atrakcyjność tegorocznej „Wiosny” nie ulega zatem wątpliwości. Ale nie tylko dlatego przedstawiłem ten bogaty rejestr wykonawców, by zareklamować imprezę i ukazać ogrom trudu przy jej organizowaniu. Przede wszystkim chciałem zwrócić uwagę na to, jakie warunki stwarza się w naszym kraju rozwojowi muzyki współczesnej. I sądzę, że obok oczywistych talentów kompozytorów, tak świetna oprawa odtwórcza naszych festiwalu jest jednym z głównych czynników, które sprawiają, że na nasze dokonania twórcze cały kulturalny świat kieruje pełne uznania i podziwu spojrzenia.

ANDRZEJ SATURNA

Rosną potrzeby kinematografii

Młodzi filmowcy i ich problemy

W okresie najbliższych lat nastąpi podwojenie liczby filmów fabularnych realizowanych dla kinematografii oraz znaczny wzrost ilościowej produkcji dla TV.

W tej sytuacji, szczególnie znaczenia nabiera sprawa przygotowania kadr twórców, mogących podjąć nowe poważne zadania.

Sprawa kształcenia realizatorów filmowych i twórczości młodych była tematem spotkania filmowców, dziennikarzy i działaczy kinematografii, które odbyło się w Warszawie. Oceniono na nim dorobek młodych twórców w okresie ostatnich kilku lat i dyskutowano

o nad problemami związanymi z rozwojem kadry filmowej.

Podstawę dyskusji stanowił referat rektora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Filmowej i Telewizyjnej w Łodzi Stanisława Kuszewskiego nt. roli i zadań młodej kadry twórczej w rozwoju polskiej twórczości filmowej oraz referat Wojciecha Wierzeńskiego, omawiający debiuty filmowe ostatnich 3 lat.

W dyskusji podkreślano, że powojenna kinematografia polska jest właściwie niemal w całości kinematografią debiutów. 90 działających obecnie reżyserów filmu fabularnego, nakręciło swe pierwsze filmy w okresie powojennym. Obecna sytuacja i potrzeby zarówno kinematografii, jak i telewizji skłaniają do wypracowania nowych zasad i poprawy warunków, tak kształcenia, jak też startu artystycznego i późniejszego rozwoju młodych kadr.

Uczestnicy spotkania zwracali uwagę, że start artystyczny następuje w wielu przypadkach zbyt późno, co wiąże się głównie z obowiązującą w ubiegłych latach zasadą, w myśl której warunkiem przyjęcia na wydział reżyserski Wyższej Szkoły Filmowej było ukończenie innych studiów wyższych. Zdaniem rektora tej uczelni, praktyka nie potwierdziła celowości tej zasady i szkoła nosi się z zamiarem rozszerzenia zasięgu rekrutacji o wykazujących bezsporny talent maturzystów.

W toku dyskusji wskazywano, że zespoły niejednokrotnie w niezadowalający sposób sprawują opiekę artystyczną nad młodymi twórcami i nie zawsze spełniają dostateczną

rolę inspirującą w ich działalności. Stosowana w minionych latach zasada, aby debiut w kinie poprzedził debiut w telewizji, wydaje się w wielu powodów niewłaściwa.

Zwracano uwagę na doniosłość zadania krytyki filmowej wobec młodych twórców, stawiania wymagań na miarę możliwości, a jednocześnie szczególnie wnikliwej oceny społecznej treści filmu. Podkreślano, że w swym wystąpieniu zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Jan Kasak, wskazując jednocześnie, że sprawy młodych twórców, ich debiutu, rozwoju artystycznego i ideowego powinny znajdować się w centrum uwagi zespołów i kierownictwa kinematografii. (PAP)

Zniekształcone zdanie

W artykule „Rada prawny w przedsięwzięciach: Kому służy?” („Głos” z 23 III) uległo zniekształceniu zdanie, które powinno brzmieć:

„Wprawdzie wielu radców — jak wspominałem — traktuje procesy sądowe i arbitrażowe jedynie jako część swojej działalności i podejmuje inne obowiązki, ale przecież z reguły nie wszystkie obowiązki wymagane tak przepisami jak i codziennymi potrzebami zakładu”.

Gospodarka surowcami skalnymi

Czy zabraknie żwiru i kamieni?

Obecnie w ciągu roku wydobywa się w Polsce ok. 150 mln ton różnego rodzaju surowców skalnych, czyli mniej więcej tyle samo, ile wynosi wielkość rocznego wydobycia naszego największego bogactwa mineralnego — węgla kamiennego.

Pełna lista eksploatowanych surowców skalnych obejmuje kilkadziesiąt pozycji, przy czym podstawowe znaczenie dla gospodarki mają takie surowce, jak kruszywa, kamienie drogowe i budowlane oraz wapnie i margle.

Nasze zasoby tych surowców — w zasadzie — można uznać za bogate. Nie wszystkie jednak złoża nadają się do wykorzystania. Dotyczy to przede wszystkim kruszyw, używanych powszechnie w budownictwie. Trudność polega na tym, że większość ze znanych złóż tego surowca występuje w Polsce południowej. Zmusza to do kosztownego transportu a poza tym — z reguły — znajdują się one na terenach rolniczych, chronionych, prowadzi często do kolizji interesów między poszczególnymi, zainteresowanymi resortami.

Co w tej sytuacji można by więc uczynić? — Zdaniem geologów rozwiązanie powinno iść w dwóch kierunkach. Po pierwsze w coraz większym stopniu należałoby korzystać z różnego rodzaju materiałów zastępczych, takich jak np. keramzyt czy agloporyt. Po drugie — co w jednakowym stopniu dotyczy wszystkich już surowców skalnych — konieczna jest zmiana dotychczasowych zasad i warunków ich eksploatacji.

W tej dziedzinie nasze rezerwy są jeszcze olbrzymie. Chodzi zarówno o zastosowanie bardziej intensywnych i nieszkodliwych dla otoczenia technologii wydobycia, jak również o to, aby zmienić dotychczasowe zasady gospodarki złożami.

Zwłaszcza ten ostatni problem wymaga szybkiego rozwiązania, a przede wszystkim większej niż dotychczas koncentracji prac wydobywczych. Zdarza się bowiem np., że jedno złożo eksploatowane jest przez kilka zakładów, z których każdy podporządkowany jest innemu resortowi. W efekcie, takie cenne surowce, jak granit, piaskowiec czy bazalt, do tego występujące w dużych blokach, zamieniane są na drobne kruszywo, a zdarzy się już także wypadek, kiedy słynny marmur kielecki, po obróbce, służył jako... tłuczeń drogowy.

Przygotowane są odpowiednie projekty aktów prawnych, które uporządkują dotychczasowy stan gospodarki surowcami skalnymi. (PAP)

Tydzień techniki duńskiej w Polsce

W dniach 1—6 kwietnia br. trwać będą w Polsce dni techniki duńskiej. W Ośrodku Postępu Technicznego NOT w Warszawie otwarta zostanie wystawa, obrazująca techniczne osiągnięcia Danii w różnych dziedzinach. Ponadto w stolicy, a także w Gdańsku, Katowicach, Olsztynie i Poznaniu w Domach Techniki NOT specjaliści duńscy wygłoszą szereg referatów i odczytów, przedstawią wiających m. in. postęp w rozwoju techniki w przemyśle: spożywczym, elektronicznym, elektromedycznym, materiałowym budowlanych oraz w dziedzinie ochrony środowiska. (PAP)

TELEWIZJA Spotkanie z Grekami

Telewizja uczciła Międzynarodowy Dzień Teatru inaugurując nowego cyklu programowego pt. „Spotkania z Melpomeną”, stawiającego sobie za cel — mówiąc najogólniej — upowszechnienie sztuki scenicznej.

Jak to ma wyglądać w praktyce, zobaczyliśmy na przykładzie piątkowego programu, poświęconego — jakże by inaczej — tragedii greckiej. Gospodarzem teatralnego wieczoru był znany krytyk Roman Szydłowski, który zaprosił do współpracy prof. Kazimierza Michałowskiego, wybitnego znawcę kultury śródziemnomorskiej oraz Stefana Treugutta, znakomitego polaryzatora teatru TV.

Trzeba przyznać, że dla ludzi choć trochę zainteresowanych sztuką Melpomeny był to wieczór zajmujący, przybliżający teatr, którego treści po upływie kilku tysięcy lat brzmią niekiedy zaskakująco współcześnie. Ujrzelśmy fragmenty sztuk wielkiej greckiej trójcy: Ajshylosa, Sofoklesa i Eurypidesa, w wykonaniu znanych aktorów polskich oraz greckich z Teatru Narodowego Aten. Szczególnie interesujący był „pojedynek” aktorski pomiędzy na szą Lilią Zapanow, a znakomitą Greczynką Papathanassiou w roli Medei, tytułowej bohaterki sztuki Eurypidesa. Wygrała chyba Greczynka, prezentująca aktorstwo skupione i zdyscyplinowane, nawet w ryzykownej scenie rozpacz, która jej właśnie przypadła. Zaletą programu (wyreżyserowanego przez wspomnianą Zapanow) był jego niewymuszony charakter, łączący rozmowę o teatrze, prace nad sztuką i teatralną fikcją w znakomitą całość. (km)

Urozmaicony program

„Dni Kultury, Oświaty Książki i Prasy”

Zbliżają się „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy” — wielka, tradycyjna impreza, która utrwaliła się już mocno w majowym krajobrazie Polski Ludowej.

Zauważmy zmianę w nazwie. Po raz pierwszy będą to również „Dni kultury”, a nie tylko Oświaty, Książki i Prasy.

Tegoroczne „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy” będą stanowić ważną okazję do uczczenia jubileuszu 30-lecia PRL.

„Dni” zostaną zainaugurowane 3 maja. Będzie to „Dzień

kultury wielkich ośrodków przemysłowych”. W dniu tym najwybitniejsi przedstawiciele polskiej kultury i sztuki będą gośćmi klasy robotniczej na terenie fabryk. Nazajutrz rozpoczyna się impreza majowego karnawału pod hasłem „Z książką i prasą od Tatr do Bałtyku”.

Niedziela — 5 maja przewidziana jest na kiermasze książkowe, festyny książki i prasy, spotkania czytelników z autorami, wydawcami i księgarzami. W dniu tym będziemy też obchodzić święto organu KC KPZR „Prawdy” a tym samym dzień prasy radzieckiej. Ważne wydarzenia w okresie „Dni” to Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie oraz obchody 500-lecia słowa drukowanego w Polsce.

Kolejna niedziela — 12 maja została poświęcona polskiej sztuce współczesnej. Będzie to przegląd 30-letniego dorobku ludzi sztuki, środowisk oraz instytucji artystycznych i stowarzyszeń twórczych.

Na 19 maja przewidziano „Dzień kultury polskiej wsi”. We wszystkich gminach zostaną zorganizowane festyny ZSMW, przeglądy amatorskich zespołów artystycznych, wieś będzie gościć zespoły z zakładów przemysłowych, jednostek wojskowych i szkół.

Sobota 25 maja będzie „Dniem drukarza” — świętem pracowników poligrafii.

Ostatnią niedzielę — 26 maja przeznacza się na „Dzień działacza kultury i sztuki”. W urzędach gminnych, powiatowych, wojewódzkich oraz Ministerstwie Kultury i Sztuki spotkają się działacze kulturalni ze wszystkich środowisk. (PAP)

W „ZOLNIERZU POLSKIM”: Każdy kandydat do Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Poznaniu podlega m. in. sprawdzeniu cech osobowości, w tym zdolności umysłowych. Zadania obejmujące taką próbę przedkłada wymieniony tu tygodnik, za raszając młodzież do sprawdzenia samej siebie i rozwiązania zadań. Jednocześnie Robert Jordan publikuje artykuł „Wyższa Pancerza”, ilustrowany zdjęciami Zygmunta Gamskiego.

W „KULTURZE”: rozmowa z pierwszym w historii miasta polskim prezydentem Szczecina prof. dr. Piotrem Zarembo, członkiem Polskiej Akademii Nauk. — Co to znaczy? Dam panu przykład — mówi profesor. — Można przewidzieć przyszłość naszych wielkich miast portowych na podstawie tego, jak duże statki morie będą one w stanie w przyszłości przyjąć. Takie przewidywania są jednak oparte na niezmienionym założeniu, że jedynym miejscem przeładunku jest nabrzeże portowe. A teraz niech pan sobie wyobrazi, że transport morski byłby się nie przy użyciu statków zanurzonych w wodzie, ale po szkowców unoszących się nad powierzchnią. Przecież to wcale nie jest wykluczone. W takim wypadku port bynajmniej nie musi już być miejscem przeładunku, planiści przestrzenni staną przed nowym problemem: budowy „suchych dróg wodnych”, jakichś

W PRASIE

betonowych lub trawiastych pasm, którymi poduszki mogłyby po dążyć w głąb lądu. A czy ma to kolwiek choć wspólnego ze śmiałym myśleniem opinia, że nie ma się w co w Polsce bawić np. w pracę nad samochodem o trakcji elektrycznej, bo na świecie niewiele w tym kierunku zrobiono. Pewnie, że niewiele, bo stoi temu na przeszkodzie bezwładność olbrzymich inwestycji ulokowanych w dotychczasowej produkcji samochodów spalinowych, a nam akurat łatwiej przeskoczyć tę barierę.

W „POLITYCE”: rozmowa z mat turystyki zagranicznej, zatyłowana „Po dogodnym kursie”, z Marianem Krzakiem, wiceministrem finansów. Nawigując do stwierdzenia wiceministra: „Cóż z tego, że płacimy w banku złotych kami, jeżeli kupując określone towary po dogodnym dla siebie kursie, powodujemy u sąsiadów pewne trudności rynkowe” — autor wywiadu Andrzej K. Wróblewski zapytuje:

Dlaczego mówi pan „po dogodnym dla siebie kursie”? Czemu ten kurs nie jest dogodny dla wszystkich? Holendrzy kupują w Belgii, Belgowie we Francji, Fran-

cuzi w Hiszpanii i im więcej, tym bardziej wszyscy się cieszą. A u nas wszyscy się martwią. Dlaczego?

Dlatego — odpowiada wiceminister — że inny jest mechanizm tamtej gospodarki, a inny nasz. Dlatego, że tam stosunki rynkowe reguluje prawo popytu i podaży, a u nas reguluje je państwo, kierując się także względami społecznymi. Zaden kraj socjalistyczny nie lubi, kiedy przybysze wykupują towary importowane — i specjalnie subwencjonowane. Stosownie do własnych potrzeb i założeń, Polska np. ma już czwarty rok niezmienne ceny żywności i nie chciałaby, żeby tyrycy wywozili od nas mięso. Cze chosłowacja subwencjonuje artykuły dla dzieci, żeby pobudzić przyrost naturalny. NRD ma tradycyjnie tanie towary techniczne i twardą politykę stabilizacji cen. W obronie przed wyciekaniem tych towarów, w których zawarta jest dotacja, a więc częśćka dochodu narodowego — państwa wprowadzają kontrole celne, określają rozmiary zakupu przez nas ich walut (np. fundusz koron, marek itp.), regulują wymianę pieniężną itp.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: „Pismo prawdę Ci powiem...”, czyli rozmowa z dr. Zbigniewem Czechem, kierownikiem Pracowni Kryminalistyki Instytutu Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego na temat możliwości identyfikacji wykonawców pisma ręcznego.

W „PANORAMIE”: artykuł Elwira Wataly pt. „Igioterapia zwalcza ból...”, na temat stosowanych skutecznie metod akupunktury przez dr. Bolesława Rutkowskiego z Instytutu Onkologii w Gliwicach, zapowiadająca m. in. urządzenie pierwszej w Polsce pracowni zwalczania bólu.

W „Itd”: artykuł Leszka Adamczewskiego „Kamikadze ze „Zbyszka” na temat głośnej niedawno w środowisku studentów Poznania sprawy tzw. Teatru Świętej Akupunktury.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Złodziej zkończal się w pani doktor, w związku z czym zmienił nazwisko, zrobił maturę i... około trzydziestu włamań. Zyskał wzajemność i pobrali się. Zły ze sobą... krótko i nieszczerze. Zasiadli na ławie oskarżonych Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy. Historie tego niezwykłego romansu przedstawia Janusz Kolodziejski w artykule „Życie po pańsku”.

W „PRZEKROJU”: w galerii portretów XXX-lecia Janusza Roszko przedstawia gospodarza w polskim sadzie czyli prof. Szczepana Aleksandra Pieniążka.

LEKTOR

Trudny przeciwnik pozańskich piłkarzy

Kolejne spotkanie mistrzowskie piłkarze pozańskich Lecha rozegrają dzisiaj na Stadionie im. 22 Lipca. Przeciwnikiem pozańskich będzie zespół Gwardii Warszawa.

Od dłuższego już czasu, gwar-
dziści określani są jako dru-
żyna „obcego boiska”. Po pro-
tu na wyjazdach grają znacz-

nie lepiej niż u siebie na Ra-
clawickiej. Szczególnie uwi-
doczono się to w ostatnich ty-
godniach. Warszawiacy wystę-
powali w Krakowie i w Byto-
mii i w pięknym stylu pokona-
li Wisłę oraz Szombierki. Ty-
dzień temu Gwardia podejmo-
wała na własnym boisku Śląsk
i... gładko przegrała 0:2, będąc
co najmniej o klasę słabszą
drużyną, niż w Krakowie i w
Bytomiu.

Obserwatorzy pojedynku Gwar-
dia — Śląsk podkreślali, że wojsko
w swój sukces zawdzięcza wy-
łączeniu z gry Szymczaka, który
był bardzo niebezpiecznym pil-
nowym przez obrońców wrocławskich.
Szymczak kierujący zwykle akcją
mi ofensywnymi swego zespołu, w
meczu ze Śląskiem nie miał wiele
do powiedzenia i mało przypomi-
nał zawodnika, którego pomietam
z Igrzysk Olimpijskich.

Pozańscy piłkarze bardzo sta-
rannie przygotowali się do tego
spotkania. Wszyscy są zdrowi, w
tym również Napierała, który naj-
prawdopodobniej wystąpi w dzi-
siejszym spotkaniu. Decyzja w tej
sprawie zapadnie przed meczem.
Gdyby Napierała zagrał w meczu
z Gwardią, byłoby to niewątpli-
wie poważne wzmocnienie pozań-
skiej drużyny.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę,
że pojedynek z Gwardią nie bę-
dzie łatwy dla piłkarzy Lecha.
Przeciwnik jest trudny, ale sądzi-
my, że pozańscy będą się chcie-
li możliwie jak najlepiej zapre-
tować swoim kibicom i zdobyć ko-
lejne punkty, które — nie ma co
ukrywać — są im bardzo potrze-
bne.

Poza spotkaniem Lech — Gwar-
dia, dzisiaj odbędą się jeszcze
na stadionie mecze o mistrzostwo I
ligi: Legia — Zagłębie Sosnowiec,
Stal Mielec — Górnik Zabrze, Po-
lonia Bytom — Wisła, Zagłębie
Wałbrzych — ŁKS, Śląsk z Szom-
bierkami, Ruch z Pogonią i Odra
z ROW grał w sobotę.

Wszystkich kibiców, którzy przy-
będą na Stadion im. 22 Lipca, in-

formujemy, że część wejść na Sta-
dion jest zamknięta, a wokół o-
biektu prowadzone są prace ziem-
ne. Dlatego też należy zachować
daleko idącą ostrożność.

NA ANTENIE PR

Polskie Radio przeprowadzi bez-
pośrednią transmisję z II połowy
meczu Lech — Gwardia na fali
średniej o godz. 13.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW

Sekretariat KKS Lech mieszczą-
cy się w Poznaniu przy ul. Mar-
chlewskiego 142, prowadzi od wtór-
ku 2 kwietnia przedspzedaż biletów
na mecz Lecha ze Śląskiem,
codziennie od 8 do 18.

Siatkarki Płomienia zdobyły mistrzostwo Polski

W Łodzi rozpoczął się ostatni
decydujący turniej siatkówki ko-
biet grupy A.

Już w pierwszym spotkaniu
padło rozstrzygnięcie mistrzostwa
Polski na rok 1974. Siatkarki Płomienia
Miłowice pokonały AZS
(Warszawa) 3:0 (15:5, 15:9, 15:11)
zapewniając sobie tym zwycię-
stwem tytuł mistrzowski. Pozosta-
łe spotkania tego turnieju nie bę-
dą miały już żadnego wpływu na
układ tabeli.

Płomień zagrał i tym razem bar-
dzo skutecznie i szybko. Siatkar-
ki AZS jedynie w drugim secie po-
derwały się do walki. Gdy zawod-
niczki Miłowic prowadziły 8:0,
AZS kilkakrotnie celnymi ścieżkami
wykorzystując parę błędów prze-
ciwniczek wyrównała na 8:8. Było
to jednak już wszystko na co
mogli zdobyć się zespół warszaw-
ski. Tego seta jak i następnego
bez trudu wygrał Płomień. Cały
mecz trwał około 60 minut.

Wespole zwyciężki najpełniej
zagrały: T. Aszkiewicz, Rychlic-
ka i Modnicka. W AZS: wyróżni-
ła się Szymańska. (o-b)

Już na wodzie



Korzystając z pięknej pogody kajakarze Warty (na zdjęciu),
rozpoczęli już treningi na Warcie.

Fot. — K. Przychodzi

31

Niedziela
1
Poniedziałek

Balbiny,
Korneli

Grażyny,
Zbigniewa

Słońce: 5.17—18.12

TEATR

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Gioconda”.
MUZYCZNY — g. 18 „Kraina
uśmiechu” (przedst. zamkn.).
POLSKI — g. 19 „Opowieści las-
ku wiedeńskiego”.

NOWY — g. 19 „Opera za trzy
gro grosze” (premiera).

LALKI I AKTORA — g. 17 „Pan
Andersen przedstawia Królową
Śniegu”.

KABARET „TEY” — g. 16 i 19
„Humor, skecz, piosenka, wesołe
monologi i ktoś z Warszawy”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

KALISZ: „W małym dworku”.
GNIĘZNO: „Fircyk w załotach”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramika: „Oto jest
towa zdrajca”; Noteć: „Klute”.
CZARNKÓW: „Kaprysy Marii”.
GNIĘZNO Lech: „Cienna na rze-
ka”; Polonia: „Zawieszeni na drze-
wie”.

GOSTYŃ: „W pustyni i w pus-
zczy”.
JAROCIN: „Niebieskie jak Mo-
rze Czarne”.

Zwycięstwo polskich hokeistów w Moskwie

Przebywająca w Moskwie hokejowa reprezentacja Polski roze-
grała pierwsze z dwóch planowanych sparingowych spotkań przed
udaniem się do Helsinek na Mistrzostwa Świata.

Przeciwnikiem Polaków był ze-
spół złożony z zawodników dwóch
czołowych radzieckich drużyn
klubowych — Dynamo i Krylja
Sowietow. Zwyciężyła Polska 4:1
(3:1, 0:0, 1:0). Bramki dla Polski
zdobyli: Leszek Tokarz — 2 oraz
Zietara i Obłóć.

Trenerzy naszego zespołu sko-
rzastali ze wszystkich przebywa-
jących w Moskwie 22 zawodników.
wymieniając też w połowie me-
czu bramkarzy. Polscy hokeiści,
nie obciążeni odpowiedzialnością
za ostateczny wynik, zagraли bar-
dzo dobrze, rozluźnili i to za-
pełniło im przewagę na całej
tafi. Gdyby Polacy wykorzystali
wszystkie dogodne sytuacje pod-

bramkowe, ostateczny rezultat
byłby jeszcze korzystniejszy.
Trzeba jednak dodać, że zespół
radziecki wystąpił bez zawodni-
ków pierwszej i drugiej reprezen-
tacji ZSRR. Trener Czernyszew
odwiedził jednak, że w rewanżo-
wym spotkaniu, które odbędzie
się w niedzielę w moskiewskiej
drużynie grać już będą członko-
wie drugiej reprezentacji ZSRR,
która powróciła z NRD do kraju.

Po zgłoszeniu kandydatury Los Angeles

Dziennikarz TASS, A. Sta-
rodub, tak komentarze ogłosi-
ło niedawno informacje o
tym, że Los Angeles kandydu-
je do organizowania letnich
Igrzysk Olimpijskich w 1980 r.
„Zadziwiająco szczerze były
wyjaśnienia członka rady mie-
skiej Los Angeles Johna Fer-
raro — „Przedstawiliśmy swą
kandydaturę organizowania
letniej olimpiady 1980 r. tylko
w tym celu, aby MKOL miał al-
ternatywę — Moskwa albo Los
Angeles”.

Powstają pytania. Komu po-
trzebna ta alternatywa? Czy
chodzi o uczciwą konkurencję
kandydatów czy też o transa-
kcję?

Ferraro przyznał, że prakty-
cznie nie ma nadziei na uzy-
skanie przez Los Angeles
igrzysk — 1980. Związkiem, że
tradycyjnie olimpiad nie or-
ganizuje się dwa razy z rzędu
na tym samym kontynencie,
a w 1976 r. gospodarzem bę-
dzie kanadyjski Montreal. Po-
wiedział on dalej: „Zdecydo-
waliśmy się kandydować po-
to, aby można było uzyskać
ustępstwa, aby MKOL mógł
wywierać nacisk na Moskwę”.

A więc komu potrzebna ta
presja? — pisze A. Starodub.
Przecież Moskwa wielokrotnie
i publicznie gwarantowała, że
organizując olimpiadę będzie
postępować zgodnie z duchem
karty olimpijskiej, regulami-
nem MKOL. Oficjalne pismo
Rady Najwyższej ZSRR wrę-
czono już dawno przewodni-
czącemu MKOL.

Nie można nie przyznać
Moskwie autorytetu jednego
z największych centrów świa-
towego sportu. Nie ma argu-
mentów przeciwko jej kandy-
daturze. Są natomiast próby
amatorów macenia wody, któ-
ry stosują praktyki niezgodne
z zasadami olimpiad.

„Lotek” płaci

W zakładach „Małego Lotka” z
dnia 27 bm. stwierdzono: 8 roz-
w. z 5 traf. — wygr. po 264.970.— zł.
2.328 rozw. z 4 traf. — wygr. po
1.365.— zł. 81.325 rozw. z 3 traf. —
wygr. po 65.— zł.

„Pan Hulot wśród samochodów”
poniedz. nieczynne.

TUREK: „Siódma kula”.

WAGROWIEC: „W pustyni i w
puszczy”.

WOLSZTYN: „Gappa”, poniedz.
nieczynne.

WRZEŚNIA: „Nieszczęścia Alfre-
da”, poniedz. nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18
„Fabryka domów na Winiarach”
i „Osiedle Przyjaźni na Winogra-
dach”.

DYZURY

NIEDZIELA: interna, okulistyka,
laryngologia, neurologia — ul. Lu-
tycka, chirurgia ogólna — ul. Mie-
kiewicza 2; psychiatria — ul. Szpi-
talna 29/33; PONIEDZIAŁEK: in-
terna, chirurgia ogólna, okulistyka,
neurologia — ul. Walki Młodych 7;
psychiatria — ul. Szpitalna 29/33;
laryngologia — ul. Przybyszewskie
go 49.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Po-
znania (ul. Chelmońskiego 20): wy-
piski i użycie tel. 999—nagłe za-
chorowania i cięższe wypadki. tel.
66-00-66

Centralny Ośrodek Informacji
Medycznej Stolicy Zdrowia w Po-
znaniu, tel. 989

Miejska Lecznica dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 —
g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 988.

Anteki tylko dyżur nocny:
Dzierżwińskiego 349 Dąbrowskiego
10/12. Głogowska 107/109 Główna
33, Miekiewicza 22, Miekiewicza 12,
Kórnicka 24 Słowiańska, Starolec-
ka 18 Czynną cała doba: Mardyn-
kowskiego 11

Piłka nożna

Argentyna to silny zespół

Polska była 15-tym krajem wśród
finalistów piłkarskich mistrzostw
świata, który w swej reporterskiej
podróży odwiedziła para dzienni-
karzy holenderskiej „Panoramy”
— Peter van Acker i Peter van
Gieenwijk. Plonem tego rajdu po
różnych kontynentach, będzie se-
ria reportaży w tym najpopular-
niejszym w Holandii piśmie ilustro-
wanym. Przebywali oni również
ostatnio w Argentynie i Haiti.
Dziennikarz PAP skorzystał z oka-
zji by zasięgnąć opinii holender-
skich znawców futbolu nt. naszych
rywalów z grupy IV.

„W Argentynie potraktowano nas
nieważnie jako agentów wywiadu
sportowego. Takie zresztą opinie
czytaliśmy na swój temat w tam-
tejszej prasie. Niemniej, udało
nam się dotrzeć do wnętrza zjaw-
iska społecznego, jakim jest pił-
ka nożna w Argentynie. Nie ulega
wątpliwości, że reprezentacja tego
kraju znacznie lepiej czuje się na
własnym kontynencie, gdzie przy-
glądowe stało się już powiedzenie,
„na własnym boisku grają w
12-stkę”. Tym dodatkowym, ol-
brzymim atutem jest niezwykle
żywiłowa, wręcz spontanicznie
reagująca publiczność. Gorąca at-
mosfera udziela się piłkarzom, któ-
rzy grają wówczas jakby pod dzia-
łaniem środka dopingującego. Wy-
daje się, że na obcym terenie,
zwłaszcza w Europie — (a mamy
tego dowody po meczach Indepen-
diente z Ajaxem), animusz ten ma
leże. Co do zasobu umiejętności
drużyny narodowej tego kraju —
naszym zdaniem — jest to po Bra-
zylji najsilniejsza drużyna konty-
nentu.

Mistrzostwa świata grupy B

W rozegranych w piątek meczach
hokejowych o mistrzostwo świata
grupy „B”, padły następujące wy-
niki: Holandia — Austria 3:3 (1:3,
0:0, 2:0), a Japonia — Norwegia 4:1
(0:1, 2:0, 2:0). (PAP)

Dla dobra sportu motocyklowego

8 maja 1975 roku Moto-
klub Unia, obchodzić bę-
dzie 60-lecie istnienia. I
choć będzie jeszcze wiele oka-
zji przedstawienia dorobku te-
go klubu na przestrzeni ponad
pół wieku, to już dzisiaj moż-
na stwierdzić, że Unia należy
do tych organizacji, które w
istotny sposób przyczyniły się
do rozwoju sportu w Wielko-
polsce. Pamiętać bowiem nale-
ży, że choć obecnie Unia zaj-
muje się wyłącznie sportem
motocyklowym, to jednak w
minionych latach prowadziła
inne sekcje, których przedsta-
wicieli zapisali na swoim kon-
cie sporo sukcesów na arenie
krajowej i międzynarodowej.

Pozostaliśmy jednak przy mo-
torach. W ostatnich latach na
stąpiło dość gwałtowne oży-
wienie w tej dyscyplinie spor-
tu w Poznaniu, a stało się to
przede wszystkim dzięki dzia-
łaczom Motoklubu Unia, któ-
rzy nie tylko doprowadzili do
reaktywowania wyścigów mo-
totoklowych na trawie o „Zło-
ty Kask”, ale również „wymy-
ślił” nową imprezę — wyści-
gi uliczne o „Złote Gwiazdy
Poznania” i puchary redakcji
„Głosu Wielkopolskiego”, nad
którą nasza redakcja objęła pa-
tronat.

Właśnie dzięki wyścigom ulicz-
nym, rozgrywanym wokół Parku
Bratertwa Broni i Przyjaźni Pol-
sko — Radzieckiej w Poznaniu,
sympatycy sportu motorowego
mogli zobaczyć w akcji sporą grę-
pę jeźdźców zagranicznych, star-
tujących na wysokiej klasy mo-
totokach, a przede wszystkim
asa autowego Unii — Ryszarda
Mankiewicza. Powstała bowiem
paradoksalna sytuacja, że Mankie-
wicz bardziej był znany na to-
rach europejskich ze względu na
udział w wyścigach wchodzących
w skład mistrzostw świata, niż w
swoim rodzinnym mieście. Warto
tu dodać, że w 1973 roku Ryszard
Mankiewicz startował w 9 wyści-
gach zaliczanych do klasyfikacji

mistrzostw świata. Najlepiej spi-
sał się na torze w Spa, gdzie w kla-
sie 125 ccm wywalczył 5 pozycję
oraz w Assen — 6 miejsce i w
Imatra — 9 (wszystkie w klasie
125 ccm). W wyścigach motocykli
z silnikami o pojemności 250 ccm,
Mankiewicz zajmował na ogół
miejsca na początku drugiej dzie-
siątki, co i tak należy uznać za
duży sukces, gdyż dysponował on
co prawda japońską maszyną wy-
ścigową Yamahą, ale większość je-
go konkurentów jeżdżących na po-
dobnych motocyklach, miała je
przygotowane bezpośrednio przez
fabrykę. A to jest ogromna róż-
nica. Ostatecznie Mankiewicz w
mistrzostwach świata 1973 roku, za-
jął w klasie 125 ccm 15 pozycję
na 50 klasyfikowanych zawodni-
ków.

Ala na Mankiewicza nie kończą
się sukcesy reprezentantów Moto-
klubu Unia. W wyścigowych mo-
totoklowych mistrzostwach Pol-
ski w klasyfikacji drużynowej,
Unia zajęła trzecie miejsce, zaś
największy indywidualny sukces
wywalczył Edward Stachowski,
który zajął w klasie 125 ccm (For-
mula A) pierwsze miejsce i zdo-
łał zaszczytny tytuł mistrza Pol-
ski.

Jeżeli chodzi o wyścigi tra-
wiaste, to zawodnicy Unii nie
mając praktycznie konkuren-
tów w kraju, nawiązali ścisły
kontakt z klubami NRD, dą-
żąc do stworzenia tzw. Inter-
ligi, w skład której wchodziły
kluby zajmujące się wyścigami
na trawie w NRD, CSRS i
w Polsce. Inicjatywa pozań-
ska spotkała się z pełnym po-
parciem, zwłaszcza wśród dzia-
łaczy motocyklowych NRD i
już w ubiegłym roku odbyło
się kilka wyścigów, m. in. w
Teterow (NRD) i w Poznaniu
(Złoty Kask).

Plan na ten rok w wyścigach
trawiatych obejmuje szeroką wy-
mianę drużyn, tak aby stworzyć
możliwość jak największej liczby
startów dla zawodników. Chodzi
tu głównie o wyścigi w NRD,
gdzie właśnie tam istnieją poza

pozańską Wolą, najlepsze tory
trawiatowe w Europie oraz w
CSRS, gdzie działacze Unii nawi-
ązali kontakty z Motorsportklubem
z Pragi. Jeżeli chodzi o „Złoty
Kask” to ma się on odbyć pod ko-
niec czerwca z udziałem zawodni-
ków z NRD, CSRS, Danii, Holan-
dii, NRF, Szwecji i ewentualnie
Austrii. Nieco później natomiast
na przełomie sierpnia i września
ma być rozegrany w Poznaniu, ko-
lejny międzynarodowy wyścig uli-
czny o „Złote Gwiazdy Pozna-
nia”. Ponadto — jak co roku —
reprezentanci Unii, startować bę-
dą w motocyklowych mistrzo-
stwach świata i Polski.

Sukcesy z lat ubiegłych i
bogate plany na rok bieżący,
wskazują, że działacze Moto-
klubu Unia znaleźli chyba wła-
ściwą drogę rozwoju dla swego
klubu. Nie brak jednak
problemów i przeszkód. Wyda-
je się, że najpilniejsze sprawy
do rozwiązania, to uporządko-
wanie problemów organizacyj-
no-prawnych związanych z or-
ganizacją w Poznaniu wyści-
gów: trawiatowego o „Złoty
Kask” i ulicznego o „Złote
Gwiazdy Poznania”. Istnieje
ogromna szansa, aby Poznań
stał się centrum sportu moto-
cyklowego w kraju, natural-
nie pod warunkiem, że zawo-
dnicy będą mieli gdzie i na-
czym jeździć. Sytuacja, jeżeli
chodzi o sprzęt, uległa dość is-
totnej poprawie, m. in. dzie-
ki władzom administracyjnym
Poznania, które przekazały na
zakup motocykli spore kwoty.
Również Unia otrzymała dale-
ko idącą pomoc przy przysto-
sowaniu toru na Woli i uli-
cznym Parku Bratertwa Broni
i Przyjaźni Polsko — Ra-
dzieckiej, ale pozostało tam je-
szcze sporo do zrobienia. Dla
tego więc dla dobra sportu
motocyklowego w naszym mie-
ście, sprawy te powinny być
doprowadzone do końca.

MACIEJ STABROWSKI

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁÓW ARTYSTYCZNYCH, HISTORII M. POZNANIA i są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18. Wystawa: „Lad wczesnośredniowieczny gród nad Wartą” (od 27. II do 31. V).

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, od 15. II zamknięte do odwołania.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-13.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie

go 10) — codziennie g. 9-15, środy g. 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁÓW ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18 „Wystawa waz gotichowskich”.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

GALERIA NOWA (Dąbrowskie-

go 5) — Wystawa malarstwa Franciszka Kubiaka — g. 10-13 i 15-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Malarstwo Wojciecha Surdackiego (od 11 do 31. III) i Malarstwo Edouarda Pignon (Francja) — czynne g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedz. nieczynne (do 31. III).

TMMP (Stary Rynek 10) — Wystawa poświęcona odbudowie i rozbudowie Poznania z okazji XXX-lecia Polski Ludowej, g. 10-13 i 16-18 (do 31. III).

Wystawa tusz, akwarel, rysunków i drzeworytów Wandy Burzyńskiej-Pazdowej i Zygmunta Pazdy — g. 10-13 i 16-19 (od 3. IV do 17. IV).

PTF (Pederewskiego 7) — „Monika” (akt) — autor: Władysław Paweł — Warszawa — g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 15. IV).

PALAC KULTURY (Salon Wystawowy) — „Chile” — fotografia i malarstwo — g. 12-20 (do 5. IV).

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki Zygmunta Salaty — g. 10-20, niedz. g. 12-18.

ZAWODOWE
STUDIUM ADMINISTRACYJNE
Studium dla Pracujących
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

ZAWIADAMIA KANDYDATÓW
na I rok studiów
w roku akademickim 1974/75,
że termin składania podań upływa
z dniem 10 kwietnia 1974 roku,

a nie do 15 maja br., jak podano w Informatorze dla kandydatów na studia wyższe dla pracujących (PWN Warszawa 1974, s. 17).

2392-K1

Pracownicy poszukiwani

PWP, RSW „Prasa” — Książka — Ruch — zatrudni zaraz

SPRZĄTACZKĘ
Zgłoszenia ul. Grunwaldzka 19 pokój 22
2013

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr 17 — przyjmie do pracy z terenu miasta Poznania i pow. poznańskiego, na czas trwania MTP w miesiącu czerwcu oraz sezonu letniego w Ośrodku Wypoczynkowym w Kiekrzu:

- kucharzy,
- podające — mł. kelnerki,
- pomoce kuchenne,
- robotników,
- bufetowe.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, adres jw.
2419-K1

Powszechna Kasa Oszczędności - I Oddział w Poznaniu, pl. Wolności nr 3 — przyjmie pracowników do prac bankowo-rachunkowych.

Możliwość zatrudnienia stażystów.

Informacje i zgłoszenia w biurze kadr — pokój 101 (telefon 587-70).
2448-K1

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Poznaniu — zatrudni w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Kępnie, ulica Poznańska 4 — następujących pracowników:

- inżyniera lub technika technologii drewna — na stanowisko kierownika wydziału skrzynkarni,
- technika technologii drewna — na stanowisko mistrza wydziału tarcicy.

Warunki placowe do omówienia w dziale osobowym OPPD w Poznaniu, ul. Ratajczaka 19, pokój 7 lub w w/w Zakładach.
2160-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) — zatrudni zaraz:

- kierowców — z I lub II kategorią prawa jazdy, cały etat lub jako praca dodatkowa w uzgodnionych godzinach;
- konduktorów i konduktorki — na cały etat lub jako praca dodatkowa, z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego — praca turnusowa;
- monterów samochodowych — ukończona Zasadnicza Szkoła Zawodowa.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia.

1. Pracownikom PKS przysługują 50 proc. zniżki na autobusy PKS.

2. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla pracowników i ich rodzin oraz inne świadczenia zgodnie z układem zbiorowym pracy.

Zgłoszenia należy kierować do SSS Osobowych — pokój nr 118 WP PKS O/I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy).
2325-K1

Poznańskie Zakłady Drobiarskie zatrudnią natychmiast do nowo budujących się obiektów następujących pracowników:

- inżyniera lub technika budownictwa na stanowiska inspektorów nadzoru,
- inżyniera d/s technologicznych inwestycji,
- inżyniera wzgl. technika d/s budowy.

Wymagania kwalifikacyjne: praktyka i znajomość spraw inwestycyjnych.

Zgłoszenia: Poznańskie Zakłady Drobiarskie, Poznań, ul. Wykopy 2/4, tel. 622-21.
2366-K1

Praca Nauka

Pracownik do wyszywania dzurki maszynowo przyjmie Haftoplis, Mylina 24.
25290g

Sprzedawcy i pomoc do produkcji lodów potrzebna. Kanderska 25, Grunwald.
25263g

Centralne ogrzewanie, kałnalizacja wodna wykonu je. Zgłoszenia, Poznań, Jeżycka 4 m. 1, tel. 425-21.
25260g

Przyjmie pracownika do Zakładu Kamieniarskiego. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25267g.

Pracownik do warsztatu obuwniczego w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25300g.

Ekspedientka — potrzebna. Piekarnia - Cukiernia Dzierżyńskiego 66.
25392g

Przyjmie kobiety do prac w ogrodnictwie. Poznań-Szczepankowo, ul. Sowice 32.
25353g

Pracownika do zmechanizowanego gospodarstwa rolnego, przyjmie — Poznań, ul. Pokrzywno 54.
25367g

Zatrudnię kobiety do sprzątania pracowni cukierniczej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25287g.

Przyjmie blacharza samochodowego Poznań, Dąbrowskiego 183.
25144g

Uczniów do samodzielnego prowadzenia domu, dochodzącą lub na stałe przyjmie. Poznań — Sołacz, ul. Podolska 1, zgłoszenia po godz. 16.
25027g

Murarzy przyjmie, praca stała, możliwosc zakwaterowania. Wiadomość: Poznań — Winogrady, Ozimina 12a.
25326g

Przyjmie dziewczynę do dziecka, całkowitym utrzymaniem i mieszkaniem. Matysiak, Gołuchowska 5 przy Leszczyńskiej.
25321g

Przyjęta krawcowa szyciąca biegle na maszynie elektrycznej przyjmie. Zgłoszenia po godz. 15 Poznań, ul. Trybunańska 26 m. 1.
25116g

Pracownika fizycznego przyjmie do pracy zaraz. Zgłoszenia: ul. Rybicka 3 — Junikowo.
25035g

Przyjmie na stałe samodzielną brygadę murarską, tynkarską. Telefon 525-61.
25007g

Uczeń cukierniczy potrzebny. Płociecka 1 przy Grunwaldzkiej.
25068g

Fryzjerkę posada stałą — przyjmie. Zakład Fryzjerski Poznań, Woźna 9.
25066g

Komunikaty

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki Poznańskiej — zawiadamiają, że

PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ mgr. inż. Ignacego Wierszyńskiego, na temat: „Wpływ podwyższonej zawartości manganu i krzemu na przemiany fazowe i odporność na zmęczenie toczne stali o zawartości 1 proc. węgla i 1,5 proc. chromu”, odbędzie się dnia 11 kwietnia 1974 r. o godz. 12.30 w gmachu Politechniki Poznańskiej, Poznań, ul. Piotrowo 3, sala 109.

Promotor: prof. dr inż. Zbigniew Głowacki — Politechnika Poznańska.

Recenzenci: prof. zw. Tadeusz Malkiewicz — AGH Kraków; doc. dr inż. Zygmunt Przytycki — Politechnika Poznańska.

Z pracą doktorską oraz opiniami recenzentów można zapoznać się w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej, plac M. Skłodowskiej-Curie nr 5.
2476-K1

POZNAŃSKIE
ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH
w Poznaniu,
ul. Staroleśka nr 18

ZGŁASZAJĄ ZAPOTRZEBOWANIE NA KWATERY PRYWATNE
dla pracowników naszych zakładów (kobiet).

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Socjalno-Administracyjny PZOS „STOMIL” w Poznaniu, ul. Staroleśka 18, telefon 759-01, wewn. 370.
2411-K1

Przetargi

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Poznaniu, ulica Czerwonej Armii 46/50, tel. 622-51, wewn. 235, ogłasza

DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki Warszawa typ 204, rok produkcji 1967, nr silnika NO-1-4939, nr rej. 39-53 PM. Cena wywoławcza — 18.600 złotych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i osoby prywatne, które najpóźniej do godz. 12 w przeddzień przetargu wpłacą do kasy WPHOIMB — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej samochodu.

Przetarg odbędzie się 8. IV 1974 roku o godzinie 9 w gmachu dyrekcji WPHOIMB, Poznań, ul. Czerwonej Armii nr 46/50, X piętro, pokój 1002.

Samochód można oglądać dnia 6. IV 1974 r. w godz. od 8-11 na Składzie Opalowym — Poznań, ul. Magazynowa 38.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo, bez podania przyczyny, oraz przepadek wadium w przypadku nieprzystąpienia do przetargu.
2471-K1

Fryzjerka samodzielna za pracę potrzebna, ul. Dzierżyńskiego 81.
25209g

Przyjmie zdolnego pracownika z branży samochodowej. Stacja Obsługi Samochodów Dąbrowskiego 147.
25078g

Ucznia oraz ślusarza — spawacza (może być emeryt) przyjmie warsztat mechaniczny Poznań, Findera 5.
25082g

Zatrudnię dziewczętą do prac w ogrodzie na stałe — zaraz. Warunki dobre. Juszczak Poznań, Ostrowska 336.
24552g

Przyjmie dozorstwo — w runek mieszkaniec. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25141g.

Przyjmie szlifierzy polerowników. ul. Grunwaldzka 377.
25142g

Potrzebny pracownik do prac rolniczych i ogrodniczych i kierowca. Jokieli Łowicz, Ostrowska 336.
24552g

Przyjmie damską potrzebna ul. Ostrówek (Śródka).
25196g

Przyjmie kobiety i mężczyzn do pracy w ogrodnictwie Osiedle Piłwicka, Akacja 13.
25123g

Panią do 5-letniego dziecka bez prac domowych pilnie poszukuje. Wyposażenie 15a m. 19.
25221g

Zatrudnię dekarzy i blacharzy budowlanych, tel. 421-28.
25222g

Przyjmie murarzy względnie przyuczonych. Winogrady Umółowska 37 od godz. 11-19.
24956g

Uczniów przyjmie Mechanika pojazdowa. Poznań, Zródlana 32.
24999g

Reparacje dobrej oddam pracę w domu. Oferty Grunwaldzka 19 dla 24998g.

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 724-88.
25364g

Kupię młode kurki. Synowski, Gniezno, św. Michała 20 m. 4.
25408g

Masywny Veritas dwupytowa korzystnie sprzedam. Stalingradzka 33.
25535g

Kury nosiaki sprzedam. Gromadzka 14.
25536g

Nasiona majeranki sprzedam. inż. Janusz Karwacki, ul. Promienista 5, 64-500 Szamotuły.
24048g

Sprzedam przyczepę typową, kopaczkę do ziemniaków ciągnikowa. Paweł Waligóra, Śródka, powiat Środa.
25399g

Owczarki niemieckie i szczeniata rodowodowe (suczki), sprzedam. Swarzędz — Nowa Wieś, Karczowski 7, tel. 175 w. 310.
25306g

Okulary słuchowe, sprzedam. Tel. 67-54-02.
25440g

Magnetofon — kasety japoński sprzedam. Dąbrowskiego 35 m. 20.
25177g

WIELKOPOLSKO-LUBUSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO „GOPLANA” - POZNAŃ,
ul. Wawrzyńca nr 11

uprzejmie zawiadamiają, że nastąpiła zmiana numeru wywoławczego centrali.

Dotychczasowy nr 456-62 zmienia się na 404-81.

2130-K1

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I:
7.30 Moskwa z melodii i piosenki;
8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 „Tu w pokoju” — słuch.; 10.25 „Przeboje, przeboje”; 11. Nie dzielny koncert trzech młodszych muzyków poważnych; 12.10 Publicystyka międzynarodowa; 12.15 Studio S-13 — transm. łączeniowe z finałów Mistrzostw Polski w Boksie oraz ze spotkań piłkarskich; 13.45 Wizerunki ludzi myślicy; 14.15 Recital Wojciecha Karolaka; 14.30 „W Jezioranach”; 15. Koncert żywych; 16.05 Teatr PR „Grimm 62” — słuch.; 16.52 Aleksander Bem przedstawia...; 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodzieżowego; 18.05 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranoc; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20. Dyskusja na temat międzynarodowej; 20.15 Panorama rytmów; 20.40 Spotkanie z pisarką Pola Gojawiczyńską; 21. d.c. Panoramę rytmów; 21.30 Zespół „Dzielnik”; 22. Niedzielną rewia tan.; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnopolskie wiadomości; 23.20 Tańcujemy do północy; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton; 8.35 Public. międzynarodowa; 10. Wielkopolska niedziela; 11.30 Magazyn Lotniczy; 12.05 Poznański koncert żywych; 12.35 Czy znasz tę książkę? zagadka literacka; 13. Transm. II — słowy mezu piłk. o mistrzostwo I ligi „Lech” Poznań — „Gwardia”; 14.30 W. 14. „Otello czyli Jolusie” — magazyn liter.-muz.; 15. W kregu bluesa i ballady; 15.30 Dla dzieci i młodzieży: „Kuchajka szafa” — słuch.; 16.15 Z księgarskiej ludy; 16.30 Konc. cho binowski z nagrań S. Francois; 17.01 „Czwartki bez króla Stasia — czyli niedziela z królem” — kabaret literacki C. Chruszczewskiego; 17.30 Muz. kalendarz; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19. „Na drodze stał Kolobrzeg” — słuch.; 20.30 Mistrzowskie wykonania — mistrzowskie nagrania, cz. I; 21. Wojsko, strategia obronności; 21.15 Z cyklu: „Gwiazdy współczesnych scen operowych”; 21.50 Concerto D-dur op. 3 nr 6; 22. Pozn. wiadomości sportowe; 22.19 „Zwycięzcy międzynarodowych konkursów”; 22.30 Reportaż literacki: „Mój naj większy sukces”; 23. I Symf. „Matthis der Maler”; 23.35 II Koncert Es-dur op. 74 na klarnet i orkiestre.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z zesp. The Carpenters; 8.10 W książkach i w życiu; 8.35 Niedziel ne rytmy; 9 „Homo Faber” — odc. 14; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10. Amerykanin w Paryżu — D. McNeil; 10.15 Hultrowy Magazyn Autorów; 11.15 Tygodn. przegląd prasy; 11.25 Zapomniane koncerty fortep. — F. Poulenc; 12.05 „Ostatnie słowo” — „Zamiana ról” — odc. 4; 12.30 Miedzy „Bohino” a „Olimpia”; 13. Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Piosenki T. Sliwaka śpiewają „Wawle”; 14.45 Za kierownicą; 15.10 „Okret Jej Królewskiej Mości” — czyli Donovan — dzieciom; 15.30 Znajomi z encyklopedii; 15.50 Laureaci Spotkań Kaliskich; 16.15 Wszystko o bajce...; 16.35 Mikrorecital zespołu DAWN; 16.45 Gary Burton — muzyk poszukiwany; 17.05 „Homo Faber” — odc. 15; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Laotie” — słuch.; 18.21 „Novi” śpiewają Bacharach; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Przeboje ze „Złotych Płyt” Karel Gotta; 19.20 Lekture. lektury...; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20. Operowe qui pro quo; 20.10 Wielkie recitale — Pichter w USA; 20.55 Jazzowe ramby; 21.05 Strofy dawne — strofy niekie; 21.25 Fragment suit R. Wakemana; 21.45 Opera W. A. Mozarta; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Osibisa; 22.20 Powieści profesora Trukki; 22.30 On sie śmieje, kto sie śmieje; 23. Pociąg wierszy; 23.05 Barbara inne śpiewające autorki; 23.25 I koncert zespołu Deep Purple; 23.50 Śpiewa A. Dąbrowski.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
7.40 — Studio nowości; 8.05 U przy-jaciół; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Mel. rozrywk.; 9.05 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Kolorowe listy”; 9.30 Z biegiem Dunaju; 10.05 Muz. w twoim domu; 10.30 „Siawa i chwala” odc. 48 pow.; 10.40 Ciekawostki „Polskich Nagrań”; 11. Górnik — express muzyczny; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksje; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.25 Kwadrans dla zesp. „Anawa”; 12.40 Konc. żywych; 13. Śpiewa „Mazowsze”; 13.30 Wiosenny pejzaż w piosence; 14. Ze świata nauki i techniki; 14.05 Z cyklu: „Wieść tańczy i śpiewa”; „Na Prima Aprilis nie słuchaj bo się omylisz”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Kłasyca muz. roz rywkowej — G. D. Weiss; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Estrada przyjaźni — ZSRN; 15.35 Fonoteka; 16.10 Zespoły znanego Dunaju; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Joanna Rawik o francuskiej piosence; 17. Radiokurier; 17.20 Konc. — z przebojem w trzech wersjach; 17.40 Polskie festiwale piosenki — Kolo-brzeg 70; 18. Muz. i aktualn.; 18.25 Radiowa kronika muzyczna; 19.15 Soliści znanego Dunaju; 19.45 Z księ-garskiej ludy; 20. Naukowcy rolni-kom; 20.15 Płytkoteka — „Bummi”; 20.50 Kronika sportowa; 21. Międzynarodowy Dzień Zartu i Humoru — aud. prima aprilisowa; 22.15 Piosenki „Starszych Panów”; 22.30 Poznajemy style jazzowe — sweet — swing; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Muzyka na estradach świata; 0.05 Kalendarz Kłuty ry Polskiej; 0.10 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 9, 10, 12.05, 16, 17, 18, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygu; 7.45 Muz. dialog: trabka — gitara; 8.35 My 74; 8.45 Węgierska muzyka ludowa; 9. Muz. włoskiego baroku — Albinoni, Corelli; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10. „We-że groty” — fragm. pow. J. Wawrzaka; 10.20 Chór PR; 10.40 Sprawy codzienne; 11. Dla kl. I lic. (jęz. polski); „Nie pozycyżaj — żyj obczaj”; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Od Tatr do Bałtyku — melodie z Krakowskiego; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13. URIS — „Sztuka tłumaczenia” cz. I autor: dr E. Cary (Francja); 13.10 Mel. z kraju czardasza; 13.35 „Amenmary ja” fragm. pow. L. Tykcy; 13.55 Mi ni przegląd folklorystyczny — Sta ny Zjednoczone; 14. Wiecie, lepiej, taniej; 14.15 Śladem inwestowania miliardów; 14.35 Muz. baletowa; 15. Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Z cyklu: „Pieśni i tańce świata”; „Z regionu tabor-skiego”; 16. Alfa i Omega — „Ucz ni w anegdotce” — magazyn; 17.20 Magazyn młodzieżowy; 17.45 Po-niedzielne remanenty sport. E. Pa-cholskiego; 17.50 Radiocexpress; 17.55 Pozn. konc. żywych; 18.40 Za-praszamy do myślenia — dyskusja; 19. Gra Zespół „Paradoks”; 19.10 Fe-lieton literacki; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Konc. symf. z nowych nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV pod dyr. S. Wisłockiego; 21.55 Teatr PR — Studio Współczesne „Kłopotliwa przesyłka”; 22.30 Z cy klu „Opera w przekroju” — „Ban Bank” — F. Erkele; 23.13 Mosaika jazzowa; 23.35 Co słychać w świe cie; 23.40 Instrumentalna muzyka późnego renesansu.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w po-niedziałek — J. Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zagrywanka; 8.05 Mój ma-gnetofon; 8.35 Kłasyka burleski mu-zycznej; 9 „Homo Faber” — po-wieść; 9.10 Louis Kentner gra Etiu-dy transcendentalne Liszta; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Piosenki Ireneusza Iredyńskiego; 10. Nagrańa sprzed pół wieku — Louis Arm-strong; 10.15 Magazyn turystyczny z mottem; 10.35 Męskim okiem — magazyn; 11.45 „Trucizna królew-ska” — pow.; 12.20 „Mówiły mu” — gra W. Naborny; 12.25 Za kie-rownicą; 13. Na gdańskiej antenie; 15.10 Przedstawiamy Silesian Blues Band; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Poczta dżazowa z Paryża; 16. Akto-ry o piosenkach; 16.30 Międzyna-rodowy konkurs skrzypcowy; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Homo Faber” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Słownik sztuk pięknych; 18. Konsonanse i dysonanse — maga-zyn aktualności muzycznych; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Star-uszek blues; 19.05 „Emanepant-ki” — now.; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. 25 lat Akademii Sztuk Pięknych; 20.15 60 minut na goź-ne; 21.15 Gra i śpiewa Zespół Trafie; 21.25 Nie czytałeś — to pos-luchajcie; 21.45 „Linda di Cham-onix” — opera; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Omega; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Wiersze poetów węgierskich; 23.05 Collegium musicum — Wie-

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I:
6.40 — TTR — Chemia 1. 6 — Tien; 7.10 — TTR — Język polski — I. 7 „Odrodzenie w Europie”; 7.40 — TV Kurs Rolniczy — w tym Przypominamy — radzimy; 8.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów — „Teleranek”; 9.15 — Niewidzialna ręka — film z s. „Stawiam na Tolka Banana”; 9.45 — Zrob to sam — TV „Klub Śmia-lych”; 10.20 — Zmiany w geografii — „Klub Sześciu Kontynentów” (kolor); 11.10 — W starym kinie — „Sensacje, odnalezione filmy”; 12.10 — Dziennik (kolor); 12.25 — „Karajan dyryguje Beethovena” (V) w programie V Symfonia Lu-dwika van Beethovena (kolor); 13 — „Raport o stanie gminy; 13.30 — „Szansa dziesięć” — reportaż filmowy A. Zurobskiego; 13.50 — Dla dzieci — „Od bajki do bajki” pro-gram TV czeskosłow. (kolor); 14.40 — „Cztery kółka” — teleturniej; 15.35 — Losowanie Toto-Lotka; 15.50 — Z cyklu „Oryginalny i trans-krpeje”; 16.25 — Kwadrans Ty-godnia; 16.40 — „Kair, Synaj, Czerwone Berety” — reportaż filmo-woy (kolor); 17.10 — Tele-echo (ko-lor); 18 — Sport. Magazyn Sprawo-zdawczy; 19.15 — Dobranoc i Dzie-nik (kolor); 20.20 — „Szkoła uczyć” odc V (ostatni) filmu ser. prod. franc. (kolor); 21.10 — „Wio-sna, wiosna” — program muz. roz-rywkowy; 21.45 — Informacyjny Magazyn Sportowy; 22.30 — Dobra noc dla dorosłych — „Zaliczka”.

PROGRAM II: H — Sprawozda-nie Finału Mistrzostw Polski w boksie; 16.20 — Etiopia; 16.50 — „Jan Sebastian Bach — I Suite Or-kiestrowa C-dur” w wykonaniu Berlińskiej Ork. Kameralnej pod dyr. prof. H. Kocha, z udz. soli-stów baletu Opery w Lipsku; 17.15 — Ekran wspomnień — „Zakazane piosenki” fab. film polski; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — „Christ i Frank” recital piosen-karski Christ Doerk i Franka Schoebela — program TV NRD (ko-lor); 21.10 — Teatr TV — „Magicz-na wyspa Prospera” fragm. dra-matów Szekspira (kolor).

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
12.45 — TTR — Matematyka — I. 45 „Funkcje trygonometryczne zmiennej rzeczywistej”; 13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa — I. 23 — „Zbiór zielonek na kiszon-ki”; 15.55 — NURT — Ekonomia „Kapitalizm państwowo-monopoli-styczny” wykład 7; 16.30 — Dzie-nnik (kolor); 16.40 — Dla dzieci „Zwierzyniec” w programie film z serii „Przygody psa Hucklebe-ry” (kolor); 17.30 — Echo stadiu-ny; 17.55 — Reportaż Ryszarda Ur-bana — z Dąbrówki Wielkiej; 18.25 — Teleskop; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — Tomasz Mann — „Małżeństwo Antoniny” wg fragm. pow. „Bud-niebrookowie” tłumaczenie E. Li-browiczowa, adaptacja J. Wasyl-kowski, reż. J. Słotwiński (kolor); 21.50 — „Świadkowie” program pu-blicystyczny; 22.30 — Gra „Old Me-tropolitan” recital jazzu tradycyj-nego; 23.10 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.40 — Program II proponuje; 17.50 — Filmy archi-walne „Ridolfini”; 18.40 — Rozkosze łamania głowy — teleturniej; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Magazyn sportowy — „Sport u sąsiadów”; 21.10 — Pol-skie miniatury fortepianowe — gra E. Chojnacka w programie utwory M. Szymanowskiej, S. Mo-niuszki, F. Dobrzyńskiego, W. Ka-żyńskiego i J. Zarębskiego; 21.25 — Polski Film Animowany — „Drzewko Szczęśliwe” (kolor); 21.35 — 24 godziny (kolor); 21.45 — Film dokumentalny (kolor); „Rinaldo Olah” — prod. CSRS — „Wielka uroczystość w malej wio-sce” — prod. jugost.; 22.20 — NURT — Ekonomia — „Kapitałizm pań-stwowo-monopolistyczny”.

TEATRY

POLSKI - g. 19 „Naród so-
bie”;
MUZYCZNY - g. 19 „Figlarz
Henio”
NOWY - g. 19 „A jak nulem,
a jak gratem będziesz”;
KABARET „TEY” - g. 19 „Ru-
mor, mecz, wianienka, ponure
głównogi i gość laskawy”;
MARCINEK - g. 17 „Pan An-
dersen przedstawia białego ko-
nia”;
OPERA - g. 19 „Conrad Wal-
lenrod”. (Balet)

KINA

APOLLO - g. 16, 18, 20 „Sa-
muraj i kowboje zawieszani na
drzewie”;
SŁOŃCE - g. 16, 18, 24 „Oj-
ciec chrzestny królów dzię-
ko zachodu”;
POZOSTAŁE KINA: nieczynne.
„Niepotrzebni mogą odejść”.

WZURY

SZPITAL: Chirurgia ogólna,
Internia, Laryngologia, Neurolo-
gia, Psychiatria, Okulistyka, Pe-
diatria, Immunologia, Kardiolo-
gia, Urologia, Seksuologia, Der-
matologia, Gastrologia, Ortope-
dia, Ftyzjatria, Geriatria, Orto-
doncja, Langwedocja, Hortensja,
Masáže i Natryski.

Miejska Lecznica dla Zwierząt
- g. 19 Doktor Dolittle i jego
zwierzęta.
Telefon zadufania: 411-777 i
67-23-23.
Apteki zamknięte na wieki.
Amen

POGODA

Zadłużenie duże ze skłon-
nością do burzy w szklance wo-
dy. Temperatura maksymalna
poniżej wszelkiej krytyki, tem-
peratura minimalna powyżej
uszu: plus minus trzy po trzy
stopnie. Wiatry przychylne z
kierunków wschodnich. Wich-
ry nieumiarowane w jednym
i pięciu, skracające kieszki na
północ. Wyże demograficzne
przemierzające się ze wsi do
miasta. Liczne zamglenia i za-
mienia mózgu z okresowymi
przejaśnieniami. Stan wody
nad Wartą: ubył po pół litra,
przybyło kłopotów.

poleca znane z swej dobroci i znakomitego kroju

Rękawiczki

balowe - wizytowe - spacerowe i sportowe.

Prześcieradła, poduszki, spodnie i gacie
prawdziwe jelonkowe i reniferowe.

Bieliznę - krawaty - kapelusze

Parasole - parasolki

Wszelkie reparacje parasoli, jako też pociągnięcie
tychże po cenach fabrycznych.

H A S Ł A

Matko Polko! Myj owoce
żyłota swego przed jedze-
niem!

Poeci Wielkopolscy! Zwiąż
szajcie pogłowie Pegazów z
hektara.

KTO Z KIM
GDZIE?

Godz. 9. Wielkanocne pisan-
ki gołym okiem. Takie jaja! Bo
gusław Kogut, Bartłomiej Kur-
ka. Prelekcja z wyświetlaniem:
Arsenal, Manchester United,
Stary Rynek.

Godz. 10. Odczyt licznika ga-
zowego. Sala Malinowa z So-
kiem. Pałac Kultury.

Godz. 11. Madrygały, dryga-
ły, gaty i duperele w wykona-
niu chóru Honorarion a Capel-
lusz. Junikowo. Plener.

Godz. 12. W samo południe.
Tom Mix i jego Mela na koniu
Harry Pella. Pic i fotomontaż.
Kino.

Godz. 13. Kurczony pieczak.
Sosyski, Leberka, Knoblszek
z szabelkiem. Gijra, Plyndz.
Sala konsumpcyjna Hotelu Po-
lonez. Krawat obowiązkowy.

Godz. 14. Spotkanie Oldboye
- Playboye na najwyższym
szczeblu. Goście z własnymi
trabunami mile widziani. Po-
dzienia Ronda Kopernika.

Godz. 15. Kurza nieduża u
Żuza. Wejście z podwórza. Wy-
trzeć odnoża. Klucze u stróża.

Laryngolodzy Poznaiscy!
Walczcie o wyższą przepu-
stowość wąskich gardel!

Taternicy! Zdobywajcie
szczyty!

Pletwonurkowie! Osiągaj-
cie dno!

Bohaterowie! Przechodź-
cie do historii tylko w miej-
scach wyznaczonych!

Krawcy! Szyjcie spodnie
na miarę epoki!

Kardiolodzy! Gorące ser-
ca przechowujcie w chłod-
nym miejscu!

Zaby zielone! Nie wypa-
trujcie jasnej przyszłości z
bocianiego gniazda!

Pilnuj, szewcze, kopyta!

Zaprenumeruj od jutra
„Głos Wielkopolski”!

Telefony
DONOSZA

Na skrzyżowaniu ulicy Dłu-
giej i Krótkiej doszło do zder-
zenia dwóch poglądów. Straty mo-
ralne oblicza się na trzydzieści
srebrników.

Poeta Ryszard Maria D. wy-
musił pierwszeństwo i wszedł na
cokół przy ulicy Ludgardy. Ofiar
w ludziach nie było.

Osiemnastoletnia Mariola
W. zamieszkała przy ulicy Szkol-
nej, wpadła w oko Eugeniuszowi
M. Dziewczyne z lekkim obra-
żeniem Eugeniusz M. odwiózł do
chaty.

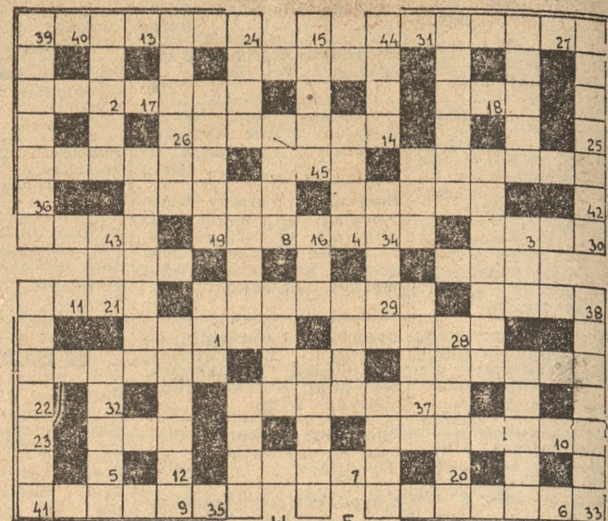
Śliskie dowcipy stały się po-
wodem licznych złamań. Co na
to stróżę porządku?

Znany pisarz (nazwisko i
adres nieznane redakcji) wezwał
Muze. Wezwanie okazało się fal-
szywe.

W wyniku nieostrożnego po-
sługiwania się zapalkami, Jan K.
zapłonął świętym oburzeniem.
Straż pożarna zlokalizowała po-
żar w zardoku.

Plastykowi Julianowi B. od-
biła szajba. Mimo dokręcenia
śrub, rzeźba rozspalała się na
kawalki. Zajściem zainteresowa-
ła się Składnica Złomu.

KRZYŻÓWKA NR 13



Wyrazy 7-literowe: ARTYSTA, ATACAMA, BELLINI, CABANIS,
CHIMERA, ISFAHAN, KWARTAL, KWARTET, LIASZKO, ŁĄCZ-
NIK, MUSZTRA, RZUTNIA, SKRAWEK, TATARAK, WĘŻYNKA,
ZAMBROW.

Wyrazy 6-literowe: AGADAM, DEKADA, EMILIA, MAMAIA,
NIUTON, NUTRIA, PATRON, REKURS.

Wyrazy 5-literowe: ASTMA, INLET, JAWOR, KROWA,
MIRAŻ, NAREW, NIASA, OSADA, PIĘTA, PROSO, STRAS, TA-
TAB, TECZA, USTKA, ZASPA.

Wyrazy 4-literowe: APIA, FRAK, HORA, KARO, KRAS, RZYM,
SKAT, SOJA, SULU, TANK, WKRA, ZGON.

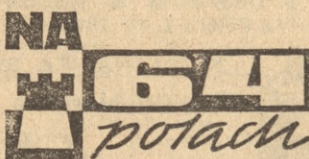
Wyrazy 3-literowe: AKR, AKT, ASZ, ETA, IDA, KAR, LEO,
PAS, PTA, RUT, YMA.

Litery z krótkich ponomerowanych od 1-45 utworzą hasło, które
wystarczy przesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Miedzy czytelników, którzy do 5 kwietnia 1974 prześlą praw-
dliwe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrody w postaci
3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”,
skrytka pocztowa 1074, 60-595 Poznań.

Rozwiązanie krzyżówki nr 12 winno brzmieć: Poziomo: Polska,
gitara, radar, sabat kokos, sek, kłosz, tur, Arosa, Jasło, Aar, lit,
par, tom, Pan, ale, ary Ada, iwa, sekator, szarak, kabała, Piono-
wo: presja, sza, Araks, groza, tło, aparat, Atlantyk, aksjomat,
skarpeta, stolnica, okrasa, szpara, ais, rek, dok, Aza.

Nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują:
Stefan Ciesielski - Poznań, Morawskiego 13 m. 5, Tadeusz Kwa-
piz - Leszno, Boh. Westerplatte 15/1 i Stanisław Witeczak - Bo-
janowo, Drzymały 32. Nagrody wysłamy pocztą.



Pod redakcją Z. Kozłowskiego
DIAGRAM NR 34
K. Harder
Konkurs FIDE, 1926 r.

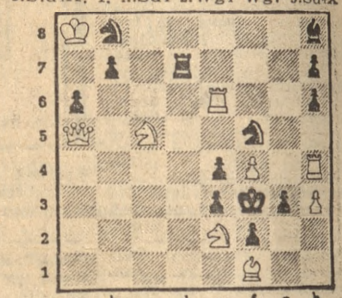
MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

W zadaniu trzy czarne figury
„cełują” na pole d4, skąd będzie
matować białe skoczki. Jedna fi-
gura stanie na tym polu, druga
odchodząc przesłoni trzecią.

Oryginalna kompozycja w kon-
wencji szkoły strategicznej upra-
wianej w latach dwudziestych.

Rozwiązanie podajemy niżej. Zy-
czymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie trzechodówki (n.
diagram nr 34): 1.Ha4 z groźbą
2.Hc4X. 1...Wd4 2.Hc3 Sg7
3.S:d4X. 1...Gd4 2.Hc2 Sd5
3.S:d4X. 1...Sd4 2.Wg4 Wg7 3.Sd4X



OGŁOSZENIA DROBNE

Praca Nauka

Tłumacza na język polski,
również z miesięcznika
„Nurt” poszukują zroz-
paczeni czytelnicy.

Szyfry do prac wykoń-
czeniowych poszukuje kie-
rownik robot Domów
Handlowych „Centrum”.

Nauk moralnych, pou-
czeń i nauczek udzielam.
Pisuję również recenzje
telewizyjne. Zdzisław
Bez-Względny.

Kupno Sprzedaż

Bony kupię lub zatrudnię
do czterech dorosłych
mężczyzn.

Lisy piesaki oddam za ko-
ciaki.

Sprzedam obrazy majes-
tatu, Stanisław August
Król.

Sprzedam się za każdą
cenę.

Kupię kupon Toto-Lotka
z trafnie zakreśloną szóst-
ką.

Sprzedam krajce, laub-
zge, donderklapę i kant
maszynkę, lub zamienię
na słownik wyrazów ob-
cych.

Szczenięta rodowodowe
po angielskim imporcie
szcują na nabywcę.

Sprzedam kukłkę do ze-
gara. Odbiór w Łasku Go-
łecińskim.

Akwarium z grubymi ry-
bami w mętnej wodzie
odstąpię bezpłatnie, naj-
lepiej plaćcaemu.

Pałnik szwedzki na ropę
oddam za koszt węgla do
pieca.

Kupimy też cegły na „O-
siedle Twórców”. Komit-
et Organizacyjny.

Samochody

„Mikrusa” wymienię na
„Fiata” 132p lub na „Da-
cie”. Dopłatę mogę przy-
jąć w bonach Pekao.

Kupię „Volkswagena” -
garbusa. Prosty człowiek.

Najnowszą „Toyotę” ku-
pię za dwa złote.

Na 100 km palę trzy pacz-
ki „Sportów” i pół litra
„niebieskiej” na pszcze-
lach. Mimo to jestem na
chodzie.

„Syrena” w dobrym sta-
nie sprzedam. Ogłódac:
Warszawa, Wybrzeże Koś-
ciuskowskie. Cwaniak.

„Ford - Mustanga” wy-
mienisz korzystnie na o-
giera. Stadnina Racot.

Przydzielowego „Wart-
burga - Combi” sprzedam
combinator.

Zastawię się a kupię „Za-
stave”!

M-1 wymienię na „Fiata”
126p. Przyzwyczajam się.

Autobus linii 64 zamienię
na nowego „Fiata” 125 p
po awansie.

Rurę wydechową kupię
lub wymienię na trąbkę.
Trąbkę sprzedam lub wy-
mienię na cylinder. Z cy-
lindra wyciągnę królika.
Królika sprzedam lub wy-
mienię na rurę wydechową.

Lokale

Kupię mieszkanie za 10
lat. Jak dobrze pójdzie.

Grobowiec rodzinny od-
stąpię. Dobry rozkład.

Pana na pokój przyjmę.
Małżeństwo nie wykluczo-
ne.

Domek jednogodzinny
lub garsoniera do rozbiór-
ki kupię lub wynajmę
dobrze sytuowanym pa-
nom na cichy przemysł.

Wykończę mieszkanie w
willi łącznie z właścicie-
lem.

Zamienię mieszkanie M-1
(nowe budowlństwo) na
dwa mniejsze.

Mam chatę, szkło i adap-
ter. Oczekuję propozycji.

Wniosłem cele zamienię
na parcele. Entuzjasta.

Szklane domy rozbiłam
szybko i fachurow. Dzik
i białe.

Domek z kart sprzedam
Związek Bridge'a Sportu

wego. Okazja dla pań z
dobrą talią.

Pałace na lodzie w wiel-
kim wyborze - oferuje
Chłodnia Składowa.

Mały biały domek co noc
mi się śni.

Domek z płyt długogra-
jących zbuduję. Kompozy-
tor piosenek.

Ładny gips, mur - beton,
podwaliny, kamienie we-
gienne, wapniaki, pustaki
i jarzebiaki poleca w
wielkim wyborze mistrz
budowlany.

Różne

Cyklinowanie, wiórkowa-
nie i chemolokowanie po-
dług wykonuje Spółdziel-
nia „Przeźródło”. Na wy-
zyskanie klienta usługi wy-
konujemy również w do-
mu.

Włosy skupuję i dzielę na
czworo. Zakład Fryzjer-
sko-Filozoficzny.

Pamiętkowa politrówkę
po dziadku zagubioną na
trasie między „Smako-
szem” a „Bazarem”. Ucz-
ciwego abstynenta wy-
nagrodzę.

Mam różne propozycje.
Poszukuję współnika z
większą gotówką.

Światło kopie, pralka szar-
pie. Elektryk do wywie-
żenia sprawy poszukiwa-
ny.

Matrymonialne

Rozwiedziony z własnej
winy, biedny, niski,
brzydki, bez wykształce-
nia, nalogowy alkoholik,
palacz, narkoman i po-
kryta pozna szlachetną
panienkę bez przeszłości,
z większą gotówką i mie-
szkaniem.

Mam miejsce w przyce-
pie campingowej nad je-
ziorem Rusałka. Pożąda-
ny własny koc. Małżeń-
stwo wykluczone.

Dwóch rzeźkich kawale-
rów po dziewięćdziesięciu
z braku znajomości po-
zna panią w celu matry-
monialnym. Może być su-
praszka.

Dla mojej pięknej sio-
strzenicy poszukuję ka-
mienicy z dozorczą.

Wyjdę za mąż i nie wró-
cę.

Bal dla bigamistów orga-
nizuje biuro matrymo-
nialne „Wesoła wdówka”.
Obecność stron i świad-
ków obowiązkowa.

Komunikaty

Dziedkanat Wydziału Cytatologii Akademii
Nalóg podaje do wiadomości, że w dniu 1 kwie-
tnia o godzinie 12 w sali Instytutu Dretwej Mo-
wy odbędzie się

PUBLICZNA OBRONA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgry inż. dusz ludzkich Prymuli Kwieciński
pt. „Cytaty Tacyta w Cytatologii Tucydysa
a cytogeneza tautologii tytulologicznej”.

Pro-motor: prof. dr schab. Mercedes Benz,
Akademia Nalóg.

Recenzenci: prof. dr hak Alfa Romeo, Aka-
demia Smorgońska; prof. dr chrap Lanz Bulldog,
Wyższa Szkoła Jazdy.

Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów
można, aczkolwiek nie warto, zapoznać się u
szatniarza w Bibliotece Głównej.

Ja cię spiorę!
niegodziwy chłopce,
Wyrażnie ci powiedziałam,
kup mi paczkę prawdziwej
„Saponin z kosałką”
za 26 fen., a ty mi przynio-
łeś jakiś tam marny Sei-
fepulver.
Tylko „Saponin z ko-
sałką” jest jedynie dosko-
nałym i nieszkodliwym śro-
dkiem do pra-
nia białizny i
czyszcze-
nia wszel-
kich sprzą-
dów domo-
wych.
„Saponin z kosałką”
oczyszcza
białiznę
bez mydła,
bez sody,
bez chloru.
Do nabycia w
składach
drogerijnych i kolonizacyjnych. Proszę wyraźnie żądać
„Saponin z kosałką”. Gdzie niema na składzie
wprost z fabryki. 8 paczek za 2,- zł. tanko.
Chemiczna Fabryka „SAPONIA”
Czesław Hagórski, Pr. Stargard.

Bitwa pod Sedanem
z muzyką, komenda, strzelaniem, okrzykami na wi-
ty i modlitwą, jako też przeszło 1000 innych mar-
szów, tańców, koniowych różnic itp. wygłaszają
moje bardzo wyraźne i doskonale grające
mówiące i śpiewające
aparaty do mówienia Amophon,
zmienne do popisu.
Cena 16, 18, 22, 26, 32, 38 i 48 mkł.
z przysługą automatu do wrzu-
cania 10-15 fenigów, stosowne dla re-
stauratorów 50 i 85 mkł.
Znakomite płyty z muzyką taneczną
(nie ma pary) mk. 8, 10, 12, 16, 18, 22, 26, 32,
38 i 48 mkł. Kto ma aparat posiada i chce słyszeć gło-
sne sążnia płyty na wóz po mk. 2, 20.
Wyślij 3 dół na próbę na talerzku przez

Kwiecień w przysłowiaach

Mosz szczyńście gzubie,
że jo cie lubie.

Na świętego Wita
będzie okowita.

Kwiecień - plecień, bo przeplata
trochę szacha, trochę mata.

Prima aprilis - kielich wychylisz!

Najlepsza na cały świat jest moja kosa Koślusko.
Bez nauczyciela, bez
nauki, bez poznania nut
możesz grać na mojej
Trąbce samogrającej
(Blasacordona) piosenki, tań-
ce, marsze na ślubach,
zabawach, wycieczkach
i t.d. Instrument ten ma 10 długich
klawiszy, 28 głow, klawi basowo
oprawa czarno politurowana, perłowo
malowane guziki, niklowa klawiatura,
i przez grę jego do rozbawienia i lat-
wego naprawienia
3 marki 20 fen.
Ta sama większa, lecz wykonanie
wyczejniejsze
2 marki 20 fen.
Każdy kodak zdumieje gdy mój conik zobaczy
i niskie ceny przeczyta na zegarki kieszonkowe
regulatory, budziki, łańcuszki złote, srebrne
i niklowe, biżuterię złotą i srebrną, instru-
menty muzyczne, wyroby skórzanne, stalowe, ku-
chenne, wyciępki, maszyny, zabawki, perfumy,
książki do nabożeństwa, krzyże, narzędzia
rzemieślnicze i t.d. i t.d.
Proszę żądać mojego polskiego conika zawi-
erającego 4000 ilustracji, a każdemu darmo
i franco go przysłać. Adres:
Hieronim Tilgner, Berlin O.,
Markusstr. Nr. 2.

Opracowało Kolegium Narzekające w składzie:
red. red. nieodpowiedzialny: Lech Konopiński,
Włodzimierz Scisłowski i Wiktor Leliwa. Wszelkie
pretensje, uwagi i zastrzeżenia należy wnieść
w nieprzekraczalnym terminie 1 kwietnia 1975
roku. Obowiązują strój wieczorowy. Radca Bez-
prawny przyjmuje, ale wyłącznie honoraria.